

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. ✕ Odezwa Rady szkolnej z przedłożeniem rachunków z funduszu 150.000 zł. uchwalonego przez Sejm na cele szkolne. ✕ Wniosek posła Bilousa w przedmiocie założenia we Lwowie drugiej szkoły realnej z językiem wykładowym ruskim. — Wniosek posła Siwca żądający ponownego wzięcia pod rozbiór spraw serwitutowych. — Oświadczenie komisarza rządowego z powodu tego wniosku. — Wniosek posła Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego. ✕ Interpelacya p. Hallera do Wydziału krajowego w przedmiocie kosztów żywienia chorych w szpitalu lwowskim. — Uwolnienie p. Skrzyńskiego z komisji wodnej. — Przekazanie petycyj przeznaczonych do niektórych komisji innym komisjom. — Przyjęcie wniosku p. hr. Wodzickiego, aby wniosek p. hr. Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu łącznie z wnioskiem Wydziału krajowego w tymże przedmiocie mógł być traktowany. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie oddania funduszu policyjnego c. k. Rządowi. — Pierwsze czytanie wniosku p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie subwencyi na kolej wycylną Lwów-Stojanów. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Przemówienia posłów Grossa, Gniewosza, Skrzyńskiego, Zyblikiewicza, Chrzanowskiego, hr. Wodzickiego i hr. Zamojskiego w rozprawie ogólnej. — Zamknięcie dyskusyi i przemówienia pp. Gniewosza, Skrzyńskiego, Wężyka, Erazma Wolańskiego, Kowalskiego, Wł. hr. Badeniego sprawozdawcy i Przemówienia w rozprawie szczegółowej i poprawki pp. Skrzyńskiego i Grossa. — Oświadczenie posła Zyblikiewicza w imieniu komisji co do postawionych poprawek. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Grossa, hr. Wodzickiego, Wężyka, Grocholskiego i przerwa posiedzenia dla narady komisji. — Przedłożenie poprawionych wniosków komisji przez sprawozdawcę. — Przemówienie i poprawka posła Antoniewicza. — Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie poprawki p. Antoniewicza i przyjęcie wniosków komisji w drugim i trzecim czytaniu. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków hr. Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Przyjęcie wniosku zamknięcia posiedzenia. — Interpelacya p. Szeptyckiego do komisarza rządowego w przedmiocie zaprowadzenia zakładów kontumacyjnych od granicy Królestwa Polskiego. — Udzielenie urlopu p. Bukowskiemu. — Przemówienie ks. Marszałka z powodu uroczystości imienia Najj. Pana.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 30.
Posłów obecnych 130.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha,
marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze pp. Józef Jasiński, hr. Rej, Józef Badeni i Antoniewicz.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z 9. posiedzenia z d. 1. Października b. r.)

Ks. Marszałek. Żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje spis petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycji po dzień 2. października 1874 do Sejmu krajowego wniesionych.

154. Kosyk Stefan przez posła Agopsowicza o wyjednanie, ażeby mordercy syna jego ukarani zostali, jakoteż ażeby c. k. Sady przeciw mordercom i złodziejom energiczniejszych używali środków.
155. Mieszkakcy powiatu Horodeńskiego przez posła Agopsowicza o zarządzenie, ażeby komunikacya szybkowozowa między Horodenką a Tłumaczem napowrót przywróconą została.
156. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Firleja o rozpoczęcie budowy drogi krajowej między Kańczugą a Przeworskiem.
157. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Firleja o zaprowadzenie przymusowej asekuracji.
158. Rada szkolna miejscowa w Bełzie przez posła Polanowskiego o subwencyę dla szkoły wydziałowej.
159. Rada oddziału Towarzystwa gospodarskiego Rudeńsko-Gródeckiego przez posła Weismana o pozostawienie drogi Zimnowodzkiej w rzędzie dróg krajowych.
160. Rudki Wydział powiatowy przez posła Grossa o udzielenie subwencyi 10.000 zł. na ukończenie budowy drogi z Komarna na Lubień do stacyi kolei w Gródku.
161. Rudki Wydział powiatowy przez posła Grossa o ograniczenie stopy procentowej.
162. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Kaczałę w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

163. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego o ustanowienie urzędów pośredniczących między stronami spornemi aż do wysokości 300 zł.

164. Gorlice Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

165. Zarząd Towarzystwa w celu niesienia pomocy chorym akademikom w Wiedniu przez posła Weigla o zapomogę.

166. Błotnicki Edward przez posła hr. Dzieduszyckiego o jednoroczne stypendyum dla syna swego Tadeusza.

167. Rzeszów gmina przez posła Czerkawskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

168. Sto trzydziestu siedmiu obywateli z miasta Stanisławowa przez posła Kamińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

169. Zbaraż gmina przez posła Kaczałę w sprawie utworzenia komory cłowej na Budzie Zbarskiej.

170. Dyrekcyja teatru polskiego w Krakowie przez posła Chrzanowskiego o podwyższenie subwencyi do 8.000 zł.

171. Dyrekcyja zakładu głuchoniemych we Lwowie przez posła Pietruskiego o przyjęcie zakładu głuchoniemych na fundusz krajowy, ewentualnie o subwencyę 4.000 zlr. oprócz dotychczasowej z funduszu krajowego pobieranej.

Ks. Marszałek. Jest odezwa krajowej Rady szkolnej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Odezwa.

C. k. krajowa Rada szkolna przesyła Swietnemu Wydziałowi krajowemu odnośnie do szanownej odezwy z dnia 27. grudnia 1872 do l. 21.175 rachunek z użycia kwoty 150.000 zł. przyzwolonej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 3. grudnia 1872 z funduszu krajowego na zasiłki dla szkół ludowych publicznych z uprzejmem oznajmieniem, że w tym rachunku uwzględniono kwoty zarachowane przez rządowe kasy po koniec kwietnia 1874, gdyż dzienniki kasowe za miesiąc maj i czerwiec 1874 po dzień 15-ty września 1874 c. k. krajowej Radzie

szkolnej przez Świetny Wydział krajowy nie zostały udzielone.

Lwów 16. Września 1874.

Ks. Marszałek. Rzecz ta będzie wydrukowaną i rozdaną według regulaminu. Są jeszcze wnioski do odczytania.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Wnesenie.

W hrudniu 1873. r. postawiono wnesenie mnogich posłów o utworzenie wtorej realnoj szkoły w Lwowie. Z przyczyny zakrytija Wys. Sojma wnesenie toje nie zostało czerez Wys. Sojmi załahodzone. Z własnoj inicjatywy Wys. Wydił krajowej wytoczył tuju sprawu pered W. Ministerstwom i pered Wys. Radoju szkolnoju krajewoju.

1. Zważywszy szczo doteperisznii usyłyja w toj sprawi nie odnesły szczastływych rezultatow.
2. Zważywszy szczo doteperisznia szkoła realna w Lwowie tak jest perepełnena jak ny odna szkoła realna w ciłoj monarchii, w slidstwie czoho fizycznoje sostojanie uczenykiw nemeńsze jak nauka i dyscyplina nadzwyczajno terpity musiat.
3. Zważywszy szczo milionowoje naselenie ruskoje w Hałyci nie majet ny odnoj realnoj szkoły, w kotoroj młodzież ruska na narodnym jazyci obrazowaty sia mohłaby w realistycznym naprawieniju.
4. Zważywszy nakonec, szczo iz wzgladu na stosunek do derżawy i do susidnych krajew austrijskich i europejskich tocznoje znanije jazyka nemeckoho jest neobchodnymo potrebnym.

Wysokij Sojmi izwołył uchwałyty:

Wzywajetsia c. k. prawytelstwo k utworieniju druhoj realnoj szkoły wo Lwowie, w kotoroj predmety naukowyi majut sia prepodawaty czasteju w jazyci ruskom, czastiju w nimeckom.

Lwów dnia 3. oktobrija 1874.

Teodor Biłous, wnosytel.

Janowski, Iwaniszów, Hajdamacha, Chrapek, Kocylowski, Hubar, Bodnar, Michalski, Petruszewycz, Kulczyckij, Szaszkewycz, Koeko, Jaworskij, Krasickij, Kozanowycz, Ozarkewycz, Halka, Zakłyński, Kowalskij, Kaszewko, Fecak, Antonewycz, Zawadowskij, Pawlykow, Kaczała, Lisiewycz, Andrejewskij.

Wniosek.

Zważywszy że sprawy serwitutowe w naszym kraju po większej części pobieżnie załatwione były;

Zważywszy, że przez pobieżne załatwienie tych spraw uprawnionym wielkie krzywdy wyrządzone zostały, dlatego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, by rewizya aktów serwitutowych na żądanie strony zarządzoną była a gdzie się potrzeba okaże, aby nowe dochodzenie powtórne zaprowadzone zostało.

Lwów dnia 28. Września 1874.

Antoni Siwiec, wnioskodawca.

Hubar, Wiśniewski, Kobylarz, Szurlej, Michalski, Żoładz, Szott, El. Fecak, Włodek, Chrapek, Kocylowski, Jędrzejewski, Bodnar, Hajdamacha, Kieropin, Jakób Laskorz, Gawronek, Drozd, Oskard, Kuzara.

Ks. Marszałek. Z wnioskami temi postąpi się według regulaminu.

Komisarz rządowy, JW. p. Bartmański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy, JW. Bartmański. Muszę odeprzeć przytoczenie petycji, jakoby sprawy serwitutowe były pobieżnie traktowane. Sprawy te były traktowane przez komisje serwitutowe, złożone z sędziów wyższego sądu krajowego i urzędników politycznych; dochodzenia były na podstawie cesarskiego patentu przeprowadzane najdokładniej; wszyscy świadkowie przez strony powołani byli zawsze przesłuchiwani, wszelkie dokumenta przez nie przedłożone a nawet dokumenta przez komisje same wyszukane, były uwzględniane, a każdej stronie przysługiwało prawo, jeśli orzeczeniem I. instancyi czuła się niezadowoloną lub pokrzywdzoną, wnieść rekurs do ministerstwa, gdzie każdą sprawę w komisji złożonej z sędziów najwyższego sądu i radców ministerstwa z wszelką sumiennością ponownie badano. Zarzut więc, jakoby sprawy serwitutowe pobieżnie załatwiono, jako nieuzasadniony i niegodny z całą stanowczością odpieram.

Ks. Marszałek. Jeszcze jeden wniosek jest do odczytania.

Sekretarz p. Badeni (czyta).

Wniosek.

Zważywszy, że brak wiadomości o kopalnych bogactwach kraju dotkliwą szkodę przynosi rozwojowi gospodarstwa krajowego;

Zważywszy, że nie ma nadziei, ażeby Rząd w bliskiej przyszłości kosztem skarbu Państwa zarządził zbadanie geologicznych stosunków w Galicji z górniczego stanowiska; wnosząc:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii biegłych, przedstawił Sejmowi projekt utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego, którego zadaniem byłoby zasiągać i zestawiać wiadomości o kopalnych bogactwach kraju, a dostarczać fachowej pomocy usiłowanym pojedynczym w dziedzinie górnictwa, i opieki w obec władz właściwych.“

L. Skrzyński.

C. Haller, Tettmajer, Hausner, Konopka, Czerkawski, Skwarczyński, Agopsowicz, J. Jasiński, Dr. Weigel, Waygart, Baum, Zuker, Chełmecki.

Ks. Marszałek. I ten wniosek jako dostatecznie poparty traktowanym będzie według regulaminu. Jest jeszcze interpelacya do Wydziału krajowego (czyta).

Interpelacya do Wydziału krajowego.

W sprawozdaniu nad budżetem 1874. r. na ostatniej sesji Wysokiemu Sejmowi przez komisję budżetową złożonem, podniesiono wątpliwość, czy większy koszt żywienia chorych w szpitalu lwowskim nie pochodzi z braku lub zwolnienia ścisłej kontroli w kuchni, przy gotowaniu potraw a sprawozdawca komisji podniósł na posiedzeniu d. 15. stycznia b. r., iż w drugim półroczu 1872 r. okazał się deficyt w samym miesiącu 7285 ft. co reprezentuje kapitał 1789 zł. a. w.

Ówczesny referent spraw szpitalnych w Wydziale krajowym oświadczył na temże posiedzeniu, iż Wydział krajowy nie zaniedba ścisłego zbadania tej rzeczy, i że jeśliby się z czyjejkolwiek winy nadużycia okazały, będą one wykryte, a ktokolwiek by był winny, do surowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

Ponieważ Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich o tej sprawie, która w swoim

czasie smutnego rozgłosu nabrała, wcale nie wspomniał, pozwalają sobie podpisani zapytać:

1. Czy śledztwo w powyższej sprawie zostało przeprowadzone i z jakim skutkiem, a mianowicie, czy wykryto jakie nadużycia i z czyjej strony?
2. Co Wydział krajowy z tego powodu zarządził w celu położenia tamy nadużyciom, jeżeli takowe miały miejsce, a jeżeli ich nie było, dla przeszkodzenia szerzeniu fałszywych, opinii publiczną i Wys. Sejm niepokojących wieści.

We Lwowie, dnia 3. października 1874.

C. Haller w. r.

Szumańczowski w. r., Szujski w. r., Słonecki w. r., Hoszard w. r., Rey w. r., Zucker w. r., Baum w. r., Chrapek w. r., Kowalski w. r., Męciński w. r., Konopka w. r., X. Król w. r., Ks. Stępek w. r., Piliński w. r., Rutowski w. r.

Ks. Marszałek. Interpelacya ta będzie odeślana do Wydziału krajowego.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Z powodu bardzo licznych i ważnych spraw komisji budżetowej, które wszystkie muszą być załatwione w tym krótkim czasie, jaki nam jeszcze do pracy pozostaje, zmuszony jestem prosić Wysokiej Izby o uwolnienie mnie od udziału w komisji wodnej. Dla poparcia mej prośby muszę dodać, że komisja wodna tak pilnie do rzeczy się wzięła, a przytem z gorliwością objawwszy wszystkie przedłożenia rządowe już ułatwiła swoje prace do tego stopnia, że jest prawie na ukończeniu — tam, więc dla mnie niema pola do działania, gdy przeciwnie w komisji budżetowej bardzo jestem zajęty, jak to p. przewodniczący tej komisji poświadczyć a zarazem prośbę moją poprzeć zechce. Zawiadamiam zresztą Wysoką Izbę o tem dlatego, że może Wysoka Izba uzna za stosowne wybrać na moje miejsce innego członka do komisji wodnej

Ks. Marszałek. Według regulaminu powinna Wysoka Izba nad tem głosować. Kto się więc zgadza z tem, aby p. Skrzyńskiego uwolnić o udziału w komisji wodnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Idzie o to teraz, czy wybrać na jego miejsce innego.

P. Zyblikiewicz. Ja sędzę, że nie trzeba wybierać innego.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby nie wybierać nowego członka do komisji wodnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Gmina Pasiczna wniosła do Wysokiego Sejmu petycję, w której prosi po pierwsze o ustawę przeciw pijaństwu, powtóre o przeprowadzenie komasacji gruntów włościańskich, narreszcie po trzecie o uchylenie ustawy, którą nadaną była wolność dzielenia gruntów włościańskich. Otóż petycja ta przekazaną została komisji administracyjnej, w której to komisji sprawa pijaństwa się traktuje; zatem co do pierwszego punktu tej petycji komisja wzięła dotyczące uwagi do wiadomości i będzie z nich korzystała. Sprawa zaś komasacji gruntów i uchylenia ustawy pozwalającej dzielenia gruntów włościańskich, należy według mego zdania do komisji kultury krajowej. Wnoszę zatem, aby te dwa punkta petycji do l. 255. odstąpić komisji kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby te dwa punkta odesłać do komisji kultury krajowej; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Petycja do l. 55. niezamordowanego Piotra Cygi o lichwie wnoszę, aby była przydzielona komisji prawniczej, ponieważ podobne petycje w tej komisji się traktują.

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Wystarczy samo odstąpienie.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, aby petycję w przedmiocie lichwy odesłać do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest zamieszczone sprawozdanie komisji budżetowej o regulacji Sanu. Wysoka Izba przekazała wniosek p. Zamojskiego odnoszący się także do tej kwestji komisji budżetowej. Te dwa wnioski są jeśli nie zupełnie tego samego rodzaju, to mają pewne powinowactwo, a to z dwóch powodów. Najprzód odnoszą się do tego samego przedmiotu, a potem podobne są co do sposobu, w jaki mogą być załatwione. Ponieważ tedy wniosek p. Zamojskiego nie zmierza do obciążenia funduszu krajowego lub nałożenia na kraj jakich zobowiązań, wnoszę, aby na dzisiejszem posiedzeniu był załatwiony bez drukowania sprawozdania komisji.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego; pierwszym przedmiotem jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie oddania funduszu policyjnego c. k. Rządowi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę, aby to przedłożenie odesłać bez czytania do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jaworskiego w przedmiocie subwencji na kolej wicynalną Lwów-Stojanów.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. A. Jaworski. Ponieważ od czasu, gdy ten wniosek Wysokiej Izbie przedłożono, weszło do Sejmu przedłożenie Wydziału krajowego traktujące o tym samym przedmiocie i zawierające dokładnie jego motyw, przeto ze względu, że Wysoka Izba wniosek Wydziału krajowego udzieliła komisji budżetowej do zdania o nim sprawy, wnoszę, aby i mój wniosek do tej komisji był odesłany i równocześnie z wnioskiem Wydziału krajowego załatwiony.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Ob. Alleg.
XLVIII.

Ob. Alleg.
XLIX.

P. Zybkiewicz: Przedeszyskiem nie wiadomo mi, czy rzeczywiście wniosek Wydziału krajowego został do komisji budżetowej odesłany. (Głosy: Tak jest.) Jeżeli tak to bez wątpienia i ten tam odesłać należy.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Jaworskiego odesłać do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Alleg.
L

Ks. Marszałek. Następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji Sanu. — Sprawozdawca komisji budżetowej jest poseł Hausner.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Nie powiecie panowie, że przesadzam, jeżeli ośmielę się twierdzić, że nie ma innej części w Europie, któraby tak niepomyślnie wykazać mogła stosunki hydrograficzne, albo jeźliby je wykazała, któraby przez tak długi czas pozbawioną była wszelkiej opieki ze strony Rządu, jak kraj nasz. Rząd bowiem do niedawnego czasu nie tylko pozytywnie prawie nie robił dla usunięcia złego, bo roboty wykonane były w sposób „ut aliquid fecisse videatur“. Podzielono je na lata, rozdrobiono i małemi częstkami wykonywano tak, iż w kilku latach śladu tychże nie zostało. Rząd nie usuwał nawet wszystkich przeszkód, które do zniszczenia robót wodnych przyczynićby się mogły.

Wskażę tylko na góry nasze. — Gdzież są owe lasy, które pokrywając góry, przeszkadzają częstym wylewom niszczącym dobytek kraju? Zniszczały one, bo nie było żadnej opieki, aby je ocalić na ochronę kraju. Jeżeli zatem dziś Wydział krajowy z projektem występuje, który ma się przyczynić do zniesienia jednej części tego złego, do dokładnej regulacji wodnej, chociaż w tej małej części kraju jak okolica Sanu, to każdy z nas powitałby ten projekt z największym zapalem, i z największą przychylnością. Pomimo to powstały jednak, jak to sprawozdanie komisji wykazuje, już w komisji samej przeciwne projektowi zdania, których nie mogą jak sprawozdanie komisji nazwać pozornemi, gdyż są rzeczywiste, bo oparte na faktach. O tych zarzutach, czynionych w gronie komisji

mówić nie będę — nasuwają mi się bowiem inne jeszcze zarzuty, które ze względów moralnych, powiedziałbym, ważniejszymi mi się wydają. Zarzuty te streścić można w dwóch punktach.

Pierwszym zarzutem jest, że udzielenie subwencji 50.000 zł. jest jakby premiowaniem tych, którzy się do regulacji przyczynić nie chcą, którzy własny swój interes zapoznają, lub kosztem cudzem korzyści dla siebie uzyskaczy chcieli.

Drugi zarzut jest względ na gospodarstwo nasze krajowe. Datkiem tym utworzymy precedens, który później szkodliwie oddziaływać musi na wszelkie tego rodzaju do nas wniesione prośby. Wypada więc już teraz się zastanowić, czy kraj podola swojemi środkami zadość uczynić wszystkim a tak mnogim niezawodnie prośbom o udzielenie pomocy dla uregulowania rzek.

Co do pierwszego zarzutu to jest, premiowania tych, którzy się przyczynić nie chcą, nie mogą osądzić, o ile ten zarzut w danym razie jest słuszny, dla tego, że przeprowadzenie konkurencji nie jest znane, mogło się bowiem stać, że strony dla tego odmawiają swego współdziałania w konkurencji, ponieważ pociągnięte są do konkurencji, mimo, że z regulacji żadnego nie mają pożytku. Nie wiem, o ile to ma w danym razie miejsce, lecz sądzę, że Wydział krajowy tę rzecz dokładnie sprawdził i przedstawiając swój wniosek przekonał się, że powołane strony żadnej korzyści nie mają.

Drugi zarzut, to jest, że funduszu nie będzie aby wszystkim, którzyby później z tego samego powodu o subwencję do nas się udawali, jest według mego zdania nierównie ważniejszy i powoduje mnie do tego, iż przy specjalnej dyskusji do zredagowanej przez komisję uchwały wniosem odpowiednią poprawkę.

Widzę jednak z całego wyводу sprawy, że tu nie chodzi tyle o pomoc bezpośrednią dla konkurujących, ile o to, że przez wydatek 50.000 zł. Wydział krajowy zyska pewne warunki od Wysokiego Rządu, jakichby nie zyskał, gdyby 50.000 zł. nie były wydane. Nie możemy sobie tak mało cenić pierwszego warunku, aby roboty te w 4 latach były wykonane, gdyż to pewna iż rozdzielenie robót na lat 10 złemu nie zaradzi. Nie można również tak mało cenić drugiego warunku, ażeby ta suma jako nadzwyczajna dotacja daną była od Rządu

nie naruszając dotacji zwykłej, która w budżecie będzie przyznana.

Otóż dla tego kraj przystępuje, aby zyskał te warunki od Wys. Rządu, które nadzwyczaj są ważne i konieczne — bo najpierw nie będzie zmniejszoną kwota, która powinna być użytą do regulacji innych rzek, po drugie będzie czas ten wiecznie na 10 lub 20 lat się rozdrabniający raz skrócony — raz będzie dany przykład, że roboty wodne tylko wtenczas są skuteczne, gdy w bardzo krótkim czasie będą przeprowadzone.

Nie chcąc z jednej strony tworzyć precedensu, nie uważając jednak tego datku jako pomoc daną konkurencyi tylko jako sumę włożoną przez kraj, aby w tym specjalnym wypadku pewne korzystne od Rządu uzyskać warunki, ze zmianą, którą proponować zamierzam, będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zapisalem się do głosu w celu uzyskania wyjaśnień, które mojem zdaniem, koniecznie są potrzebne dla jasnego na tę sprawę poglądu. Projekt komisji powołuje się na wyroki rządu, który ma zmusić strony do udziału w konkurencyi. Jeżeli ustawa wodna nie przyjdzie do skutku nie ma tego przymusu do konkurencyi, zatem nadzieja uzyskania tego przymusu jest płonna. W podobnych sprawach nietylko pieniądz jest czynnikiem ważnym, ale ważniejszą jest kwestya techniczna. Otóż pod tym względem ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego ani w sprawozdaniu komisji nie mogę się dopatrzeć zdania, któreby nas mogło zdecydować do głosowania za rozłożeniem tej budowy na lat 4. Ja wprawdzie nie jestem technikiem, jednakże mając często sposobność zajmowania się podobnymi sprawami, przyszedłem do doświadczenia, że przy wodnych robotach należy rozróżnić między robotami ziemnymi mającemi na celu przekopy, a robotami około ustalenia brzegów i innymi robotami pomocniczymi. Te drugie roboty są czysto techniczne; przy innych działanie natury jest ważne. Przekopy, aby były w tej szerokości skuteczne, jakiej potrzeba w tych budowach, musiałyby być szerokie 50°, a takich przekopów jest 6, wszystkie jednej długości. Otóż te przekopy według kosztorysu, jaki jest przedło-

żony, aby przeznaczona na to suma wystarczyła, nie mogą być szersze od 5°. Zdaje mi się, że zachodzi tu kwestya techniczna, ile na dokonanie regulacyi, na znane operacye regulacyjne według stwierdzonej właściwości terenu i brzegów wydać należy, aby praca mogła być uskutecznią za te pieniądze i we wskazanym kierunku. Tu uważam, że zdanie rzeczoznawców decydować musi, czy w samej rzeczy praca w 4. latach może być wykonaną czy nie. Ci, których się pytałem, uważają, że nie można więcej czasu skracać jak na 6 lat, licząc dla każdego przekopu przynajmniej jeden rok. Ale być może, że jeżeli będą po temu warunki pomyślne — bo nawet wielka woda przynosząca gdzieindziej szkodę, przy podobnych przekopach ułatwia pracę — być może, że przy korzyściach, które natura nastęrcza, nawet czas może być skróconym. Jednakże 4 lata to byłoby za krótko. W sprawozdaniu nie widzę, aby pod tym względem ci, którzy mają najwięcej stanowczy głos, swoje zdanie wypowiedzieli; a ich zdanie byłoby rozstrzygające. Nareszcie muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że przez przekopy, gdy woda Sanu pójdzie nowem korytem, uzyska się znaczną przestrzeń starego łożyska. To także wiele znaczy, a nie ma w sprawozdaniu powiedzianego, ile uzyska się na tej przestrzeni i również nie jest wykazaniem, ile przestrzeni kupić trzeba na przekopy. Więc pod tym względem pragnąłbym wyjaśnień. (Głosy: „to należy już do planu“.) Tak to należy do planu, ale także i do obliczenia kosztów. Zresztą nie mam więcej nic do zarzucenia tym wnioskom komisji Wydziału krajowego, tylko bym pragnął, aby szanowny referent udzielił nam wyjaśnień i zakomunikował nam zdania rzeczoznawców, któreby przy głosowaniu nami kierować mogły.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Należałem do tych w komisji budżetowej, którzy byli przeciwni przedłożonej Wysokiej Izbie uchwale. Jeżeli mimo tego, żem był przegłosowanym w komisji, tę sprawę tutaj wnoszę, chociaż krótki nam czas do obrad pozostaje, to dlatego, że mam najmocniejsze przekonanie, iż nie tylko niesprawiedliwie obciążamy fundusz krajowy sumą dość znaczną, ale co więcej stwarzamy precedens, który nieobliczone ciężary na nas rzucić może.

Budżet wzrasta co roku, a pomimo tego dobrobyt nie wzmógł się wcale. Co roku musimy żyć głodnych, dla tego też musimy być bardzo

skrupulatni przy wydawaniu każdego krajcara i dobrze się zastanowić, czy tym krajcarem nie odbierzemy stawy ubogim. Jednak występując przeciw temu w komisji budżetowej jeszcze nie byłem zupełnie pewny i wahałem się, czy mam tę sprawę tutaj wysokiej Izbie przedłożyć. Lecz gdym przeczytał motywa szanownego pana sprawozdawcy już wszelka moja wątpliwość ustala, bo przekonałem się, iż nie tylko loika ale i sprawiedliwość i wzgląd na kieszeń nakazuje nam uchwały tej nie przyjąć. Stan rzeczy jest panom wiadomy. Uznał rząd potrzebę, aby regulację Sanu przedsięwziąć i powiada że $\frac{2}{3}$ części kosztów będzie sam ponosił, a $\frac{1}{3}$ część, jak nie tylko zwyczaj ale prawo nakazuje, powinna ponosić konkurencja. Lecz przy rozprawie konkurencyjnej była część konkurentów, która uznając potrzebę, oceniając własny interes i interes powszechny przyczyniła się do tej trzeciej części; druga część konkurentów nie powiadając dlaczego nie chciała nic dać. Nie ma o tem śladu w sprawozdaniu, dlaczego oni nie chcieli dać, może dlatego, że te roboty uznali za szkodliwe i niepotrzebne, może dlatego, że żadnej korzyści nie osiągną, może dlatego, że za drogo je ceniono i za wielki ciężar na nich spadłby, dość, że odmówili. Rząd powiada, trzeby ich zmusić, najłatwiej będzie udać się do Wydziału krajowego albo do Sejmu, który jest tak hojnym, niech on nam zagwarantuje, niech nam da pewność, że odbierzemy a potem, niech sobie egzekwuje. Otóż myśmy zawsze spierali się o egzekutywę, a nigdy jej nie otrzymaliśmy, tylko tam gdzie szło o pieniądze, tam ją nam ofiarują. Dalej przytacza p. sprawozdawca, te motywa, które skłoniły większość komisji budżetowej, aby wbrew mniejszości, do której należałem, tę uchwałę powzięła. To są motywa, które pokrótce przejdę, bo tym sposobem najkrócej moją myśl wyłożę. Po wiada p. sprawozdawca że odbywały się głosy za lecające udzielenie pomocy krajowej w formie pożyczki bezprocentowej stronom interesowanym. Jednak po bliższym zbadaniu rzeczy pokazało się, że przykład regulacji Sanu między Przemyślem a Jarosławiem wcale nie jest naśladowania godnym. Gdyż rzeczywiście tam się tak stało, iż porobiono przekopy, które stoją 4 lata i czekają na wodę, która tam nie chce iść, z wyjątkiem tej, którą deszcz przynosi. Dzieje się to w dobrach księcia Jerzego Czartoryskiego. Jednak to może były nieszczęśliwe wypadki. Ale jak się mógł sprawozdawca oprzeć na tem, iż ponieważ tam źle roboty wykonano, więc my na to, które tu mają być wykonane, mamy dawać pieniądze? Mnie się zdaje, że raczej

byłby to argument za odmówieniem. Nie mamy też wiadomości, czy ci konkurenci, którzy nie chcieli dać 94.000 zł. nie mieli wiadomości albo przynajmniej przeczucia, że przekopy znów bez wody będą stały.

Dalej powiada p. sprawozdawca: Co do nowej ustawy wodnej, niepewność, kiedy i jak takowa przez Sejm zostanie uchwaloną i czy paragrafy stosować się mogące do robót regulacyjnych, zostaną przyjęte, odbiera względem na ustawą wodną wszelkie uzasadnienie, "Tu ma słusność, albowiem my tego wiedzieć nie możemy. Ale powiada on dalej: „Co się tyczy zastąpienia datku stałego pożyczką bezprocentową udzieloną konkurencyi, należy uwzględnić, że taka forma pomocy krajowej, nie czyni rządowi żadnego ułatwienia“. Ale panowie, naszym zadaniem nie jest rządowi ułatwienia czynić, uwalniać go od obowiązku, jaki na nim ciąży. My mamy tu raczej obowiązek, wszystko czynić aby go skłonić do tego, co jest jego obowiązkiem. Jeżeli — nie wiem na przedce parlamentarnego na to wyrazu. jeżeli już my za nasze niestosowności grubo często płaciliśmy, to czyż mamy i za błędy i wady cudze płacić, albo za to, że rząd coś źle zrobił, albo że konkurentom się płacić nie chce; jeżeli tak będziemy postępowali, to nie wiem gdzie zajdziemy, bo wszyscy wtedy przyjdą do nas, abyśmy ich zastępowali. W tem sprawozdaniu czytam dalej, że Namiestnictwo żądało naszej gwarancji. Komisya jednak odrzuciła to z oburzeniem, bo powiada: „że takie wymaganie wzywa właściwie reprezentację krajową do zastąpienia stron interesowanych funduszem krajowym, gdy trudno uwierzyć, aby Ministerstwo na seryo przypisywało Wydziałowi krajowemu, pozbawionemu władzy wykonawczej, większą moc i łatwość w ściąganiu kwot nieuiszczonych.“ Ale jeżeli się oburzamy na to, aby Wysoka Izba gwarantowała, to jeszcze więcej powinniśmy się oburzyć na to, abyśmy to mieli darować. Bo to, co gwarantujemy, możemy odebrać, zaś tego co darujemy, nigdy nie odbierzemy. Gdzie tu jest loika. Więc jeżeli kto odemnie żąda pożyczki a nie ma pewnego kredytu, to powiadam, że nie dam ci, tylko ci daruję, bo wtedy nie potrzebuję twojej hipoteki. Wolno nam być nielogicznymi lecz nie wolno nam być niesprawiedliwymi. A jestże tu sprawiedliwość, żeby ci, którzy przypadające na nich kwoty podpisali i obowiązku swego dopełnili, mieli być egzekwowani, a niechętni, uwolnieni od opłaty. Tego, który z ofiarą swego mienia dał, i nie sprzeciwiał się, tego wystawiamy

na pastwę egzekucyi, a temu, który nie dopuścił tego datkiem wynagradzamy. Kiedy my głodnym dajemy pożyczkę i żądamy zwrotu, to mamy sytych datkiem wspierać. Sądzę, że to jest nie tylko nielogiczne ale i niesprawiedliwe. Z tego wychodząc stanowiska jestem przeciw tej uchwale, jednakże przy specjalnej dyskusyi będę tylko do dwóch punktów stawiał poprawki. Dlaczego jestem za bezprocentową pożyczką, to jedyny wzgląd jest, iż może być, że ci właściciele, którzy odmówili, nie odmówili dlatego, że to jest źle, że jest niepożytecznie dla kraju, ale dlatego, że nie mogli od razu takiej sumy złożyć. Wtedy możemy im przyjść w pomoc bezprocentową pożyczką, która byłaby zwrotną. To rozumiem, ale żebyśmy im płacili i darowali za to, że oni płacić nie chcą i nie chcą wypełniać obowiązków na nich ciążących; to oburza poczucie moralności powszechnej. Z tego powodu będę stawiał poprawki do punktu pierwszego i do litery b).

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Początek mowy p. Skrzyńskiego kazał się spodziewać, że wyliczywszy nielocizność, niesprawiedliwość, głód, nędzę, ubóstwo, przyjdzie do konkluzyi, aby Sejm nie zawotował tych 50.000 zł. Na szczęście jednak konkluzya była inną, będzie on wotował za daniem 50.000 zł. szło mu tylko o tytuł. Skoro tak jest, że tylko p. Skrzyńskiemu idzie o tytuł, czy dać tytułem pożyczki, czy tytułem daru, więc dla członka komisji obroua tych 50.000 zł. jest bardzo ułatwioną. Namiestnictwo zrobiło Wydziałowi krajowemu projekt, że ureguluje San od Przemysła do Składu solnego, że ta regulacja będzie kosztowała 469.397 zł. jednak pod tym warunkiem, że rząd na to wyda $\frac{2}{3}$ części t. j. 315.616 zł., a resztę konkurencya albo kraj wzięłby na siebie. Skoro rząd nam robi taką ofertę na cele produkcyjne, i jeżeli niesłychanie rzadko się wydarza, aby na cele produkcyjne rząd robił jaką ofertę, dawał $\frac{2}{3}$ części i kontentował się tem, że $\frac{1}{3}$ częścią przyjdzie mu kraj w pomoc, to zdawało się Wydziałowi krajowemu a potem i komisji budżetowej, iż nad tem nie ma co dyskutować, tylko z góry powiedzieć, skoro dasz $\frac{2}{3}$, my ci zapewnimy resztę. Z tego powodu komisya nie była w ambarasie, czy przyjąć projekt rządowy czy nie. Gdyby tu szło o $\frac{1}{3}$ część t. j. o 153.000 zł. to wtedy moglibyśmy co zarzucać, tymczasem komisya budżetowa ani Wydział krajo-

wy nie proponuje Panom nawet, abyście wydali 153.000 zł. tylko 50.000 zł. a resztę konkurencya dołoży. Pod takimi warunkami regulacja Sanu będzie przeprowadzoną i San będzie skrócony nie pamiętam o ile, ale p. Sprawozdawca zapewne dopełni. San skrócony i zakręty pousuwane uwolnią biedną ludność od ciągłych wylewów i Sejm uwolni się od pożyczek na zapobieżenie głodowi i nędzy, rzeka zaś i właściciele nadbrzeźni zyskają niesłychanie. Rzeczywiście, żeby za 50.000 zł. zawsze takie korzyści osiągnąć można, to życzyłbym, aby Sejm codzień takie interesa robił.

O tytuł nie szło komisji. Komisya nie pytała się, czy to będzie pożyczka czy dar. Ufamy Wydziałowi krajowemu, że użyje sumiennie i gorliwie tych pieniędzy i że zajmie się tym groszem; a jeżeli będą jakie szanse wydobyć co z tych 50.000 zł. to Wydział krajowy dołoży starania, aby to napowrót wpłynęło. Czyli, jak p. Gross chce aby coś zmodyfikować, czyli, jak p. Skrzyński chce tytułem pożyczki dać, moi panowie, nie przywiązujemy do tego żadnej wartości. Rząd ofiaruje $\frac{2}{3}$ części, więc my przyjdźmy mu w pomoc $\frac{1}{6}$ albo $\frac{1}{9}$ częścią w wykonaniu dzieła tak ważnego. Na nas czekają jeszcze inne roboty, jak regulacja Wisły, Sanu, Prutu i t. p. Jeżeli my dziś pójdziemy za głosem p. Skrzyńskiego i odmówimy tych 50.000 zł. czy sądzicie panowie, że rząd przyjdzie jeszcze z tą samą propozycją, czy nie będzie w ciele prawodawczem tryumfował: robiłem ofertę, dawałem $\frac{2}{3}$ części, żądałem tylko $\frac{1}{9}$, a Sejm tak dalece dba o bogactwo swego kraju, że odmówił temu i poszedł za wnioskiem p. Skrzyńskiego i tylko jakąś pożyczkę ofiarować zamysłał.

Mam nadzieję, iż Panowie przyjmiecie ten projekt i bez innych wyjaśnień, o jakie się ubiega p. Gniewosz. Jemu chodziło, czy ta ustawa wodna obowiązuje. Nie mogła komisya zadawać sobie tej kwestyi, wychodząc z zasady: „praetor minima non curat“ zwłaszcza, że prawnicy według zasady: „quod capita tot sensus“ rozwiązują tę kwestyę jak im się podoba. Jeżeli idzie o stanowisko prawne, to mnie się zdaje, że Wydział krajowy jako korporacya z 6 bardzo inteligentnych ludzi złożona lepiej to roztrzygnie, jak 150 członków w Sejmie, kwestyę tak trudną, szczególnie w obec zasady: „quod capita tot sensus“. Niech tedy i Panom nie robi to żadnej trudności.

Co do wyjaśnień technicznych to rzeczywiście dziwi mnie to, iż żąda wyjaśnienia p. Gniewosz,

który zaimponował mi znajomością rzeczy. Gdybyśmy poszli tym torem i sprowadzili technika i żądali wyjaśnień, to by 4 tygodnie Sejmu dawno upłynęły, a do tego rezultatu nie przyszlibyśmy, aby nam technik mógł rzecz wyjaśnić. Jednak co zrobiliśmy w komisji? Kazaliśmy sobie przedłożyć akta dawniejsze, a w tych aktach są akta namiestnictwa i to stopy, kowoluty, tak, że niepodobnie ich było nosić i musiały być tutaj złożone do przejrzenia. Otóż rozpatrzywszy się w tych aktach, cośmy uczynili? Widzieliśmy tam wszystko i plany i kosztorysy stosami i na drodze tej nabyliśmy tego przekonania, że jeżeli będą środki materialne ku temu, to w 4 latach roboty będą ukończone. Mógłbym już przestać, ale jeszcze mała uwaga. Tem łatwiej wotujcie Panowie za projektem komisji, że według mego przekonania nie przyjdzie do tego, abyśmy kiedyś te pieniądze wydać musieli na tak dobry interes. Nie stanie się to już dlatego, że i my z naszej strony stawiamy warunki.

Rząd powiada, że regulację Sanu przedsięwzię i wyda 300 kilkadziesiąt tysięcy, ale z czego? Nie z nowych funduszy, których Galicyi jeszcze nie dał, tylko powiada: ja będę czerpał to z funduszy tych, które idą rok rocznie na regulację wód w Galicyi, a t. j. z 180.000 zł. z skarbu państwa. Otóż Rząd nie myśli dawać z nowych, tylko z tych pieniędzy zamierza przez 10 lat urywać a tutaj dodawać. Wydział krajowy i my na to nie przystajemy tylko powiadamy, że nie w 10 latach roboty będą skończone tylko w 4 i na tych lat 4 Rząd da nowe fundusze. Jest to nadto silny argument, aby interes ten nie przyszedł do skutku. Dla tego może spokojnie wotować, ten nawet komu z serca byłoby żal tych 50.000 zł. wydać, bo prawdopodobnie do wydatku nie przyjdzie. Ale uczynmy naszą powinność, uczynmy zadość obowiązkom względem kraju, nie dajmy Rządowi broni w ręce odmówieniem wydatków na cele produkcyjne. Jeżeli teraz odmówimy, w takim razie Rząd na drugi raz z podobną propozycją nigdy nie przyjdzie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do słów poprzedniego mowcy chcę dodać parę tylko uwag odpierając zarzuty uczynione wnioskowi, aby ze skarbu krajowego wyznaczyć 50.000 zł. jako datek do znacznego bo przeszło 400.000 zł. wynosić mającego funduszu

potrzebnego na regulację Sanu między Przemysłem a Solnym składem, i zabezpieczenia brzegów, jako datek wyznaczony pod warunkiem. jeżeli regulacja ta będzie wykonana szybko, bo w cztery lata i z funduszy państwowych, lecz bez uszczerbku sumy wyznaczanej corocznie z skarbu państwa na regulację rzek w Galicyi. Temu wnioskowi komisji budżetowej zarzucił poseł Skrzyński, że jest marnowaniem pieniędzy krajowych, że każdy grosz, który ze skarbu krajowego wydajemy, powinniśmy wprzód dobrze obejrzyć i zastanowić się, czy go dobrze wydajemy. Już poseł Gross przedstawił rzecz zresztą znaną powszechnie, jak wielkie szkody obliczane na miliony zł. ponosi Galicya corocznie przez wylewy wód, z powodu, że rzeki nie są regulowane, brzegi ich nie ubezpieczone wałami. Nie potrzebuję nawet dodawać, że nadto regulacja rzek utworzyć może z tych niszczących kraj żywiołów, najlepsze a raczej najtańsze drogi wodne. Zład najwyraźniej wypływa, iż grosz wydany na regulację rzek, jest groszem dobrze i użytecznie dla kraju wydanym. Dalej poseł Skrzyński zarzucał, że ponieważ dawniejsze roboty przy regulacji Sanu przez Rząd po części kosztem skarbu państwa prowadzone, były źle wykonane, przeto nie trzeba dawać nawet cząstki pieniędzy z skarbu krajowego na teraz proponowaną regulację części Sanu, bo i te roboty będą źle wykonane. Lecz w czem to złe wykonanie robót regulacyjnych głównie leżało, według zdania znawców, a nawet według zdania wszystkich tych, którzy się tą sprawą zajmowali? Oto złe leżało w tem, że roboty były hardzo wolno prowadzone, tak, iż zanim je wykonano, rzeka zmieniała koryto albo zamulała porozpoczynane przekopy. Właśnie też komisya budżetowa wnosi o wyznaczenie ze skarbu krajowego 50.000 zł. jako datek na koszt sprostowania i obwałowania koryta Sanu między Przemysłem a Solnym składem, ale pod warunkiem, że roboty te będą, nie w lat dziesięć, jak Rząd zamierzał, ale szybko w cztery lata wykonanemi, to jest pod warunkiem, że nie będą źle, ale dobrze i skutecznie wykonanemi. Głównym celem jaki ma komisya budżetowa wyznaczając datek 50.000 zł. ze skarbu krajowego na pokrycie części kosztów regulacji Sanu jest, aby robota ta użyteczna dla kraju przysła do skutku i dobrze była wykonaną.

Komisya pragnie, aby kraj powiedział do Rządu: oto ja z funduszu mego daję 50.000 zł. do pieniędzy mających się wyznaczyć ze skarbu państwa na regulację Sanu, jeżeli te roboty będą

szybko i dobrze wykonane, to jest, jeżeli Rząd nie przez lat dziesięć po 30.000, ale przez lat cztery po 75.000 zł. dawać będzie ze skarbu państwa. Ten, zdaniem mojem, jest główny powód wniosku, nie zaś chęć zastąpienia osób powołanych do konkurowania to jest do ponoszenia części kosztów tej roboty regulacyjnej.

Posel Skrzyński żąda, aby 50.000 zł. z funduszu krajowego na regulację Sanu nie były datkami, ale pożyczką bezprocentową, którą to sumę ściągnął by następnie Rząd od osób powołanych do konkurencji i zwrócił skarbowi krajowemu. Ależ Rząd takiego warunku nie przyjmie i przyjąć go nie może, a cała ważna sprawa spełnie na niczem. Warunku tego Rząd przyjąć nie może, gdyż dotąd nie ma prawa zmuszać właściciela gruntów leżących na obszarze inundacyjnym do zapłacenia kwot jakie by z rozpisania $\frac{1}{3}$ części kosztów regulacji rzeki, wypadły na nich do zapłacenia. Nie obowiązuje dotychczas w Galicyi ustawa, która by ich do tego zmusiła. Uchwalona przez Radę państwa ustawa wodna obejmuje tylko zasady, które wówczas mogą wejść w życie w kraju naszym, gdy je ustawa krajowa przez Sejm nasz uchwalona rozwinie i zastosuje. Dla tego to Rząd przedłożył Sejmowi projekt całej ustawy wodnej krajowej. Ustawa wodna uchwalona przez Radę państwa obejmuje zasady, których trzymać się muszą Sejmy uchwalając ustawy wodne, każdy dla swego kraju. Obowiązuje więc nas tylko w zasadzie; w rzeczywistości zaś będzie obowiązywać, i będzie mogła być zastosowaną, jeżeli ustawodawstwo krajowe weźmie ją w swoje księgi, rozwinie i zastosuje.

Rząd rozpisując teraz na właścicieli całego obszaru inundacyjnego $\frac{1}{3}$ część kosztów regulacji Sanu, uczynił to nie na mocy ustawy wodnej państwowej, albowiem ta ustawa państwowa nie oznacza bynajmniej, aby jedną trzecią część wydatków na regulację rzeki ponosili ci właściciele; ta ustawa wodna orzeka tylko, że właściciele gruntów dla których jest korzystną regulacja rzeki i ubezpieczenie jej brzegów, mogą być pociągnięci do współudziału w części wydatków na regulację, ale część jaką mają dawać, pozostawiono do oznaczenia w każdym poszczególnym wypadku. Teraźniejszą zaś konkurencją do $\frac{1}{3}$ części wydatków na regulację Sanu, rząd rozpiął nie na mocy ustawy wodnej, ale na zasadzie dotychczasowego zwyczaju, według którego, jeżeli konkurencji zgodzą się dobrowolnie pokryć $\frac{1}{3}$ część kosztów regulacji rzeki, Rząd obowiązują się dać $\frac{2}{3}$ części; jeżeli zaś się

nie zgodzą dobrowolnie, regulacja nie przychodzi do skutku.

Posel Skrzyński uwalnia uchwały Sejmu od loiczności, jednak komisya budżetowa pragnie, aby były logicznymi. Ponieważ zaś przekonany jest, że uchwały sejmowe powinny dążyć do dobra kraju, a regulację Sanu uważa za bardzo użyteczną krajowi; przeto pragnie, aby uchwała sejmowa ułatwiła przyjęcie do skutku tego użytecznego celu, a nie utrudniła. Spodziewam się, że uchwała proponowana przez komisję, nietylko zastoni kraj i Sejm od zarzutu czynionego mu często przez niechętnych w Radzie państwa, iż nie chce przyczynić się z funduszu krajowego do wydatków na roboty użyteczne krajowi; ale nadto może rzeczywiście sprawić, iż Rząd zaproponuje, a Rada państwa wyznaczy większe sumy ze skarbu państwa na szybsze w cztery lata wykonanie projektowanej regulacji Sanu, i pod tym względem nie podzielam przekonania wyrażonego przez posła Zyblikiewicza, zgadzając się zupełnie na inne jego wywody.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. p. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę Wysokiej Izby, na jedną część tej sprawy która dotąd podniesioną nie była. Wydatek który i komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym do przyjęcia poleca ma dwa cele. Pierwszy jest, aby zabezpieczyć ziemie nadbrzeżne Sanu od szkód, strat, wylewów i t. p. nieszczęść, a drugi jest ten, aby uczynić San spławnym, skrócić jego przebieg, i ułatwić przemysłowi nową linię. Jeżeli zabezpieczenie rzeki i uchronienie mieszkańców od strat, mogą wywołać pewne wątpliwości, czy fundusz krajowy ma się przyczynić do tego, to zdaje mi się, że regulacja Sanu, skrócenie jego przebiegu na tak długiej przestrzeni, jest rzeczą ogólniejszego znaczenia, gdyż jest to ułatwienie handlu otworzenie temuż nowej drogi. Pod tym względem regulację rzeki można porównać z budowaniem dróg, a jak budowaniem dróg uwzględniamy ogólne interesy kraju, tak też i na regulację rzek musimy się zgodzić, jeżeli nie chcemy się zamykać w ciasnych ramach interesów lokalnych i oglądać się tylko na korzyści namacalne, bo inaczej do ogólniejszego pojęcia interesów nigdy nie przyjdziemy. Mnie się zdaje, że łatwiej przekonać każdego o użyteczności regulacji Sanu, niżeli mieszkańca Karpat o potrzebie drogi ze Lwowa do Stojanowa. Jeżeli

mimo to wotujemy za budowaniem dróg, gdyż przypisujemy temu ogólniejsze znaczenie pomimo iż droga, tylko jednej okolicy dotyka, to z tego punktu widzenia powinien także Sejm głosować za wydatkiem, który komisya proponuje.

Posel hr. Zamojski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Posel Zamojski ma głos.

P: hr. Zamojski. Nie będę mojem przemówieniem zabierał wiele czasu, zwłaszcza, że poprzedni mowcy przemawiający w obronie wniosku komisji dostatecznie jego potrzebę wykazali, ograniczę się tylko na zbitcu twierdzenia p. Skrzyńskiego, jakoby w przekopach między Przemysłem i Jarosławiem, znajdowała się tylko woda deszczowa. Otóż rzecz się tak nie ma, albowiem przez trzy przekopy idzie woda dotąd jak najlepiej i właśnie skuteczność ich powinna nas znaglić, abyśmy grosza publicznego na roboty tego rodzaju nie żalowali. Co do pieniędzy, zdaje mi się, że dopóki ustawa wodna, nie będzie określała obowiązków mieszkańców, dopóty fundusz krajowy powinien się do takich wydatków przyczyniać, zwłaszcza, iż zdaniem mojem propozycya, aby jedną trzecią część poriosła konkurencya, a dwie trzecie rząd, jest dla tych mieszkańców za ciężką, gdyż oni i tak są wystawieni na ciągle kłeski i straty, które corocznie ponoszą przy wylewach wiosennych, a często i przy jesiennych. Ograniczam się tylko na tych kilku słowach popierając jak najmocniej wniosek komisji.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszę o głos.

Posel Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

Głosy. Zamknąć dyskusję.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani PP. Gniewosz, Skrzyński, Wężyk, Wolański i Kowalski.

Głosy. Niech wszyscy mówią.

Ks. Marszałek, Kto jest zatem aby wszyscy mówili, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Prześpraszam Panów nie można skonstatować, czy jest

większość, więc kto jest za tem aby wszyscy mówili zechce wstać (Większość). Jest przyjęte. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Jeżeli zapisałem się do głosu, to powoduje mnie do tego ta okoliczność, że z całej dyskusji, w której kilka członków komisji budżetowej udział wzięło, nie osiągnąłem przekonania, czy te 50.000 zł. mają być użyte na wyłączenie tych, którzy nie chcieli nic dawać, czy też mają służyć jako dodatek do ogólnej konkurencji. Jeżeli one mają służyć dla tych, którzy nie chcą się niczem przyczyniać, to wtedy przychyliam się do wniosku p. Grossa. Muszę jednak wyznać, że przemówienie jednego z członków komisji zrobiło na mnie wrażenie deprymujące, wypowiedział on przekonanie, że kłócimy się o wiatr, że sprzecząmy się o rzecz, która do niczego nie doprowadzi. Zarzucił szanowny kolega drugiemu mowcy, że koniec jego przemówienia nie zgadza się z początkiem, ja sądzę znowu, że ten członek komisji budżetowej, którego mam na myśli, zakończeniem swojej przemowy zmazał zupełnie to, co powiedział o ważności regulacji Sanu, gdy powiedział, że w skutek postawionych przez komisję warunków sprawa nie przyjdzie do skutku. P. Zyplikiewicz ma to przekonanie, że nie dostaniemy od rządu pomocy z innych funduszy, jak tylko część ogólnego na cele wodne uchwalanego datku. Jeżeli tak jest, to rzeczywiście szkoda zachodu. Jeżeli uważamy tę budowę za konieczną, to powinniśmy wychodzić od tych danych, które nam dają pewność, że celu dopniemy i ja też w tem przekonaniu będę za tem głosował, że to przyjdzie do skutku.

Co się tyczy technicznych wyjaśnień poufnych jakich ja zaciągnąłem, to nie wiem, jak można mi było z tego zrobić zarzut, zwłaszcza iż zarzuca mi to komisya budżetowa, która wychodzi z zasady, iż „praetor minima non curat“, ale ja nie mogę pojąć co jest maximum, jeżeli to jest minimum. Jeżeli sposób, w jaki mają być użyte pieniądze i sposób przeprowadzenia budowy jest minimum, a maximum będzie dać pieniądze, to nie pojmuję wtedy, jakie jest zadanie komisji budżetowej, to chyba tylko, aby wydawała pieniądze. Sądzę, że ja mógłbym zrobić komisji budżetowej zarzut, iż ona powinna była nie poufnie ale otwarcie zażądać zdania rzeczoznawców i to rzeczoznawców rządowych, a wtedy możeby do innych doszła wniosków.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: W odpowiedzi na zarzuty mnie uczynione mógłbym bardzo długo mówić, gdyż wszyscy ci, którzy przeciwko mnie mówili, używali takich argumentów, że aż chętką bierze na nie odpowiadać.

Nie dziwię się, że p. Zyblikiewicz nie dba o tytuły, w ogólności jednakże powinien on robić różnicę między tytułem wierzyciela, a tytułem dobrodzieja i mnie się zdaje, że tytuł wierzyciela jest daleko lepszy jak tytuł dobrodzieja, albowiem wierzyciel może przecież kiedyś odebrać swoje, zaś dobrodziej nigdy, tytuł taki nawet w Ameryce północnej ma swoje znaczenie.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie.)

P. Zyblikiewicz twierdzi, iż to bardzo dobry dla nas interes, gdyż Rząd przychodzi z projektem regulacyi Sanu, na którą potrzebny wydatek w $\frac{2}{3}$ częściach na siebie przyjmuje. Za to winniśmy być mu wdzięczni i dać 50.000. Zdawać by się mogło, iż rząd łaskę nam tu robi, tak samo jak z łaski jego mamy sądownictwo i policję. Ależ panowie na co my podatki płacimy? To nie łaska rządu, to jego obowiązek. Ja mam za nadto wysokie wyobrażenie o rządzie, iżbym przypuszczał, że trzeba go przekupywać pewnym datkiem, my już dość mamy łąpowych ciężarów (Głosy: oho! oho!) i nie wolno przypuszczać, aby rząd potrzeba jednać sobie tym sposobem. P. Zyblikiewicz konsoluje mnie tem, iż 50.000 zł. tylko żąda, a mógłby żądać 150.000 zł., ja sądzę, że to słaba konsolacja, tak samo jak gdyby kto wyjął mi z kieszeni 10 zł. i powiedział mi, bądź kontent, iż nie wziąłem ci 20. Stawił też p. Zyblikiewicz za przykład Rzymian, mówiąc, iż ci nie dbali o pomniejsze rzeczy, ale my przy naszym ubóstwie dbać o małe rzeczy musimy, a nie możemy przy sprawach budżetowych Rzymian naśladować.

Czy ustawa wodna obowiązuje, na to, powiada p. Zyblikiewicz, jeszcze juryści się nie zgodzili. Ja nie wiem jaką tam decyzja między nimi zapadła, ale wiem jaką decyzję dyktuje zdrowy rozsądek, a mianowicie, iż ustawa ta obowiązuje. Na dowód tego pozwolę sobie przeczytać parę ustępów z tej ustawy i to po niemiecku, bo obawiam się, abym źle nie przetłumaczył. Otóż paragraf 28. opiewa (czyta):

§. 28. Von dem Eintritte der Wirksamkeit und von dem Vollzuge dieses Gesetzes.

Die Bestimmungen des §. 15. und §. 16. und die Bestimmungen des V. Abschnittes über die zwangsweise Gründung von Wassergenossenschaften treten in jedem einzelnen Königreiche und Lande erst mit dem Zeitpunkte in Wirksamkeit, mit welchem die der Landesgesetzgebung zu deren Ausführung vorbehaltenen Anordnungen erlassen sein werden.

A teraz przytoczę §. 26., który nie należy do tych, które czekają dopiero uzupełnienia przez ustawodawstwo krajowe, tylko które dziś są obowiązujące i za podstawę sądom do orzeczenia służą. §. 26. powiada:

Von der Beitragspflicht der Privatbesitzer zu den Wasserbauten auf Staats- oder Landeskosten.

§. 26. Werden Bauten zum Zwecke der Benützung, Leitung und Abwehr der Gewässer aus Reichs- oder Landesmitteln unternommen und erreichen dieselben zugleich den Besitzern der angrenzenden Liegenschaften oder der benachbarten Wasseranlagen durch Zuwendung eines Vortheiles oder durch Abwendung eines Nachtheiles in erheblichem Grade zum Nutzen, so können die erwähnten Besitzer, auch wenn die Grundsätze der Enteignung nach §. 365. a. b. G. B. keine Anwendung finden, im Verwaltungswege verhalten werden, einen angemessenen Beitrag zu den Baukosten zu leisten.

Ob der Bau der gedachten Personen in erheblichem Grade zum Nutzen gereiche oder erheblichen Nachtheil abwende, dann, welches die Ziffer des angemessenen Beitrages sei, ist im Verwaltungswege zu ermitteln und auszusprechen, und wenn die Betheiligten sich dabei nicht beruhigen, vom Richter zu bestimmen.

Tu mnie się zdaje, iż wątpliwość być nie może, jest to tak jasne, że trzeba chyba być jurystą, aby tego nie widzieć (wesolość). Że sądy tak nie myślały to może wielu panów poświadczyć, bo cała ta ustawa bywa zastosowaną z wyjątkiem tych 2. §§. i V. oddziału.

Powiedział P. Zyblikiewicz, że w tej sprawie mieliśmy akta bardzo obszerne, w komisji napatrzyliśmy się na te akta i ja na nie patrzyłem, ale mnie się zdaje, że nikt się w nich nie rozpatrywał, ani ja, ani p. Zyblikiewicz.

Ostatni argument p. Zyblikiewicza, najbar dziej do mego przekonania przemówił, ten miano-

wicie, iż niepotrzebnie tak długo o tem mówimy, albowiem to i tak do skutku nie przyjdzie. Tak samo było i przy drogowej ustawie, powiadano także, „co się wyrzekło tak, to i tak zostanie tylko na papierze.“ Ta konsolacja przychodzi nam w pomoc bardzo często, i nie podnosiłbym pewnie głosu, gdybym nie miał nadzieji, że ta uchwała przyjdzie do skutku. P. Chrzanowski zarzuca, iż nie umiemy cenić pożyteczności regulacji, ja jej nie zapoznaje, lecz chciałbym mieć przekonanie, że regulacja będzie dobrą. Tu idzie głównie o to kto ma dać, konkurencja jest zobowiązana, lecz jeżeli z robót zadowolona nie jest, może rekurować. Ale nie wystarczy powiedzieć: my nie chcemy płacić. Prawda jest i to, że w ustawie wodnej nie ma mowy o jednej trzeciej, którą ma dać konkurencja, ale jest powiedziane, że ma kotryubować.

P. Zamojski bardzo dyplomatycznie się wyraził, powiedział on, że w trzech przekopach woda płynie bardzo dobrze, ale nie wspominał nic o czwartym w którym woda nie ma (wesołość). Nie zadowolnia to mnie, iż szczęściem w 3. przekopach woda płynie, jabym sobie wcale nie życzył, aby i w nowych przekopach tak samo się działo. — Argumenta więc panów wcale mnie nie przekonały i zapowiedziane przezemnie poprawki będę stawiał przy specjalnej dyskusji.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Nie będę się nad tym przedmiotem długo rozwodził. Muszę jednak z góry nadmienić, że będę głosował przeciwko uchwale komisji budżetowej, a to z następujących powodów:

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło przewodniczącego).

Nie wchodzę tu w korzyści, jakie regulacja Sanu przyniesie, bo nie było ani jednego głosu w tej Izbie, któryby utrzymywał, że przedsięwzięcie to jest niekorzystnem. Choćbyśmy tylko zyskali ten teren, o który skrócimy koryto Sanu, i na nim zasadzili wikle, jeżeli pod inną kulturą gruntu zyskane pokazałyby się niezdadne, jużbyśmy mieli wielką korzyść. Ale mi chodzi o precedens fałszywy, jaki dajemy dotąd, już nie powiem czy podług prawa, (bo nie wiem czy było takie prawo), ale podług prawa zwyczajnego, we wszystkich robotach wodnych, a takie mieliśmy przy regulacji Wisły, póki była rzeką graniczną. Rząd ponosił w pewnej części koszt, a w pewnej części konkurencja.

I rząd teraz mimo tego, że po największej części zwykle spycha dotąd wszystko na kraj, pod tym względem dopełnia swego zobowiązania w zupełności i powiada: ja i konkurencja będziemy prowadzili roboty względem regulacji Sanu. Jest tylko ta różnica, że rząd powiada: ja chcę robotę wykonać w 10. latach, Wydział krajowy zaś powiada dobrze by było wykonać tę robotę w lat 4., następnie Wydział występuje z nowym czynnikiem, trzecim, to jest z funduszem krajowym, który dotąd w tego rodzaju wypadkach nigdy nie figurował. Czy stworzenie tego nowego, trzeciego czynnika, będzie nadzwyczaj korzystnym precedensem dla nas, to jest kwestya, na którą mojem zdaniem przecząco odpowiedzieć trzeba. A nawet, gdyby przyszła uchwała ustawy wodnej weszła w życie, to i ta uchwała nie obowiązuje kraju do ponoszenia kosztów. Otóż moi panowie, rząd tylko powiada, że te roboty dlatego, że ma funduszy tyle a tyle, będzie w 10. latach wykonywał. Aby zaś te roboty prędzej wykończyć, proponuje Wydział krajowy i komisya budżetowa, aby ofiarować tytułem datku te 50.000 złr. Otóż mnie się zdaje, że pod tym względem dałoby się z rządem coś pomówić. Możeby rząd zgodził się na to, aby te roboty prędzej wykonać, bo Wydział krajowy ma słuszność pod tym względem, że roboty wodne, im prędzej są wykonane, tem mniejszym ryzykiem i niebezpieczeństwom podlegają. Ale mnie się zdaje, że jednym z powodów, dla których rząd termin 10. letni przyjął, było to, aby nie bardzo przeciążać konkurencji, która do tego jest zobowiązana. Tu bowiem dość znaczna kwota przychodzi na konkurencję, więc uiszczenie tej kwoty w 10. latach zamiast w 4. latach, jest rzeczą bardzo pożądaną dla konkurencji. W tem leży kwestya, gdzieśmy powinni iść w pomoc konkurencji. Posłowie którzy przedemną przemawiali, a szczególnie p. Zyblikiewicz powiada teraz, że p. Skrzyński, on i Wydział krajowy zgadzają się na 50.000 złr. Prawda, zgadzają się co do cyfry, ale od cyfry do tytułu jest wielka różnica, bo darować a pożyczać, różni się od siebie, jak niebo od ziemi, pożyczkę odbiorę, darowizna mi przepada. Otóż panowie, bardzo ważną jest rzeczą, aby w tym względzie wszelkie możliwe ułatwienia zrobić. Należy konkurencji ułatwić wszelką pożyczkę, to jest pod warunkiem, jeżeli konkurencja najpierw uzna swoją korzyść w tych pracach, bo tylko jedna konkurencja jest w stanie ocenić to, czy te prace są dla niej dobre. Jeżeli konkurencja przystanie na ten warunek, że roboty wykonają się w 4. latach, wtenczas co do tej su-

my, jakąby konkurencya, w następnych 6. latach musiała uiszczać, można i należy jej przyjść w pomoc pożyczką bezprocentową, rzeczywiście byłoby to ułatwienie do najwyższego stopnia i wtenczas dopełniłby kraj obowiązku, jaki ma względem konkurencji. Moi panowie, jeżeli my ten czynnik po raz pierwszy na porządku dziennym stojący, obok tak licznych ciężarów, jakimi kraj jest przywalony, postawimy, to zrobimy smutny bardzo precedens, pojmiacie panowie, że my mamy 40. rzek w kraju, a zatem nie widzę powodu, dlaczego to, co dla Sanu robimy, nie mamy robić i dla Dunajca, Wisłoki, i t. d. Powstałby precedens i w razie, gdyby rząd chciał regulacji innej rzeki, powołałby się pod tym względem na powziętą dziś uchwałę i żądałby od funduszu krajowego mniejszej lub większej zapomogi, dodatku, do którego dotąd fundusz krajowy nie był obowiązany.

Ostatoczną jeszcze konkluzją głosu jednego z posłów przeciwnego zdania, doprowadziła mnie do tego, że muszę być przeciwko tej uchwale; powiedział bowiem w końcu ów poseł: wotujcie, bo to wotowanie wasze i tak do niczego się nie zda gdyż i tak fundusz krajowy nie będzie tego ponosił, skoro rząd na te warunki z pewnością się nie zgodzi. Ale też moi panowie, tak, dla jakiegoś blasku nie umiemy wotować; jeżeli wotujemy, to dla tego, że to co kładziemy za warunek, jest możliwością, że rząd na to przystanie. Jeżeli wiemy naprzód, że rząd na to nie przystanie, wotować nie powinniśmy, i nie możemy dla kraju tworzyć precedensu, który w skutkach swoich kraj na ciężary narazić musi.

Z tych powodów będę głosował przeciwko tej uchwale.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Co do mnie zgadzam się ze wszystkimi wywodami szanownego p. Zybkiewicza, że należy przychodzić w pomoc wszędzie i we wszystkim, gdzie tego potrzeba kraju wymaga, ale o tyle, o ile nam starczy. Nie mogę się zaś zgodzić co do drugiego, to jest co do tytułu, który szanowny poseł uważa za obojętny indifferentny. Tytuł, jak to już mój poprzednik poseł Wężyk oświadczył, bardzo wiele znaczy, bo między darowizną, a pożyczką zachodzi wielka różnica łatwa do pojęcia i rozróżnienia. W tym wypadku przychodzilibyśmy z darowizną w pomoc konkurencji, bo samo sprawozdanie komisji określa wyraźnie „do przyjścia w pomoc konkurencji powoła-

nej celem wykonania regulacji Sanu,“ nie zaś do przyjścia w pomoc krajowi, co byłoby bardzo niebezpiecznym precedensem, a zatem, jeżeli ktoś z panów nie wniesie poprawkę, to ja przy specjalnej debacie wniosę poprawki, aby to była pożyczka bezprocentowa zwrotna — nie zaś darowizna.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesli by ustawa wodna także u nas była użę w życie wprowadzona, która wid roku 1869 w mnohych krajach koronnych w Austrii użę uchwalena, — to pewne ne małybyśmo teper dołhoj dyskusyi, bo tohdy mohłybyśmo maty prymusowi służebnosty a także i spółki wodni, kotoryj mohłyby sia sami zaniaty regulaciju Sanu. No i wtohdy pryjśto by do Wysokoho Sejmu wedla §. 45 wod, ustawy zastanowytysia, czy regulacja Sanu dostojna, szczo by pryczynytysia do nej z fondu krajewoho. Rika San plyne od Peremyszla do Składu solnoho czerez samy žyznennyi okołyci, w kotorych robyt neizreczennuju szkodę czerez swoi zakruty i czasty wylewy — i jesly hde, to imenno tut dajetsia brak wodnoj ustawy duże czuwstwowy. Dlatoho muszu żality, szczo p. Skrzyński, kotoryj z poczatku nynisznoho zasidania, zajawijajczu swoje wystupłenyje z komysyi wodnej, z dosadoju wyraziłsja, że taja komisja wodna z welykim pospichom naczerk prawytelstwenny do toi ustawy pryniała. Ne je tu na mistey, aby sia nad projektamy wodnoj ustawy rozwodyty a imenno nad dijstwijem wodnoj komisyi, zastanawlaty, w kotrokim bo czasi wys. Sojm osudyt i bez toho pracju toj komissyi. — Na teper ja jako czlen toi komisiji, muszu tylko widperty bezzasadny uprek h. Skrzyńskoho toj komisiji zdilanyj; bo protywno skażu, szczo dla toho, że taja komissija praciowala pylny, postupyła ona właśni w swojej czynnosty dosyt znaczytelno na pered. Małyśmo do toho czasu dwanadsiat zasidanyj w toi komisiji, hde był i hospodyn Skrzyński, a kotoryj ne mało także tam nahoworyłsja i czeje także poreświdczyłsja, szczo my czasu ne marnowaly.

Welyka donosnost sprawy jest hołownoju pryczynoju, szczo komissija z wseju sowistnostej i ohladnostej w swoich praciach tut postupajet. No o tom, jak skazałjem, ostawliaju sud w swoim czasi samomu wys. Sojmowy. Skazał p. Skrzyński: „meńsza o loiku“. Odnakoż win toho czeje ne brał na seryjo; bo i jeho loika je za tim, aby pryjty bidnym w pomiez i im funduszu w toj ciły prysporjty. P. Skrzyński zhadzaje sia, szczo sto-

rony, o kotary chodyt, sut' pomocy dostojnymy— A jeslyby p. Skrzyński w tych storonach tak bywał jak ja tamże buł, to byłby i świadkom mnohych neszczast', na kotory tamosznaja ludnist narikała i narikaje z kożdym wozbranyjem wody.

Chodyt tu netolko o zabezpeczenie berehiw no także o pozyskanje welykich prostoriw zemli duże płodowytoj. A jesly pojedynokii, ne majeczyi podostatkom potrebnych sredstw otiahajut sia z tojeju regulaciju, to konieczne treba ich poratowaty.— P. Skrzyński chce im pożyczku udilyty a tilko ne pytaje sia: komu? O pożyczku nytko ne prosyt, oże i nema komu jeju udiljaty. Ktoż bude widdawaty? Do konkurencyi zmuszaty jeszcze ne możem, bo ne ma na toje potrebncho zakona — a do pryniatyja pożyczki także ne można nikoho zmuszaty. I jakimże sposobom toj, kotoryj jest w złom sostojanju potrafił ponosyty tiahary i jakaż pewnist widdania pożyczki? Wyjde oże na toje jak do teper, szczo tuju pożyczku musyłybyśmo darowaty, a skoro tak, to do czohoż tiji różni peresprawy i doczohoż tiji iluzji na jakiś korotki czas! Majem přeświdczenie, szczo ne możem nikoho prymuszaty do zatiabania pożyczok; toże pusta wsia besida o pożyczci. Skazano, szczo wodna ustawa ne dijestwuje. I na toje sia ne sohlaszaju so wsem, bo proszu uważno odczytaty §. 29. ustawy wodnoj, kotoryj najtocznisze mowyt, szczo tylko §§. 15 i 16. wod. ustawy t. j. prepysy o prymusowych służebnościach jak i ciłyj rozdił o wodnych spółkach pote ne dijestwujut, poki ustawodawstwo krajoweje ne postarajetsia o dotycznij postanowlenyja, wodnu ustawu perewodjaszczey; oże wsi proczyi paragrafy toj wodnoj ustawy uže dijestwujut. Kożda bo ustawa skoro zostala należyto ogłoszona, a ne jest jeju dijestwije na piźnisze zastereżeno, dijestwuje i to od toho czasu, jakij zakony w obszcze oprediljajut dla dijestwija ustawy. Powtariaju proto jeszcze raz, szczo tilko szczo do spitok wodnych i prymusowych służebnostej maje ustawodawstwo krajowe poblýszyj postanowlenyja powziaty. Tak pojmuju ja ricz.

Szczu do predmeta samoho, t. j. szczo do perewodynyja regulaciji Sanu, mohu jeszcze prymirom wskazaty na regulaciju Dunaju. — Koły prystupłeno do regulaciji Dunaja i przyznaczeno na tuju robotu 24 millionow zołotych, skazano sobi: roboty regulacyjny około Dunaja budut najtańszymi, skoro forsowno do nych prystupytsia — i ne szczadzeno ni hroszej ni zachodu, szczo by tylko robotu pryspisyty; a chotiaj roboty około regulaciji Dunaja duże

skoro postupały, to odnakoż seho roku pry welykom wozbraanyju wod na Dunaju była opasność, szczo wse budet na darmo; poneże berehy ne były jeszcze zo wsem zabezpeczeni od pererw. Tak samo i pry regulaciji Sanu, jesly neposkorytsia z koniecznymy robotamy, weś nakład wyłożenyj może starytsia daremnyj.

I nam ne hodytsia żdaty, poki woda narobył szkody bilsoj; no protywno w interesi kultury krajowej dołżni my pryskoryty z pomoczeju wydatnoju. Otżež pry tim preswidczenju, że ne tilko Peremyslskim storonom ale i ciłomu krajowy sia prysłuzym. Jesly z pomoczeju pryspisyty — i skoro pewnuju prostoroń Sanu uregulujem, ustawa wodna dalszu regulaciju Sanu nehawom pryspisył — promawlaju jak najhoriacyjsze za wnesenyjem komisiji i proszu, aby Wys. Izba toje predłożenje uchwałała.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma glos.

P. hr. Badeni. Wniosek Wydziału krajowego został całkowicie przyjęty przez komisją, przeto zarzutów, które przytoczone zostały, nie będą odpierał, i zostawiam to sprawozdawcy komisji. Chcę tylko dać parę objaśnień fachowych z powodu wątpliwości, które tu zostały podniesione. Mianowicie zapytuje się któryś z posłów, czy operat konkurencyjny był w Wydziale kraj. czytany. Mogę go zaspokoić, że był czytany i na zapytanie odpowiadam że do konkurencyi powołani są nietylko ci, którzy na regulacji zyskują, lecz wszyscy ci, których grunta leżą w terenie inundacyjnym. W ogólności mogę powiedzieć, że grunta po prawej stronie Sanu więcej zyskają, niż te które leżą po lewej stronie rzeki. Zamiarem Wydziału krajowego nie było premiować tych, którzy nie chcą przyczynić się do konkurencyi, ale sądził on, że jeśli by fundusze jemu były zostawione do dyspozycyi, powinny być głównie obrócone dla tych, którzy w żadnym razie dać nie są w stanie albo i dla tych, którzy na regulacji nie tylko nie zyskują ale owszem tracą. Czy plany techniczne są dobre to oceniać nie jestem powołany, mogę tylko powiedzieć, że były one sporządzone w urzędzie technicznym okręgowym przemyskim — były trutytnowane w urzędzie budowniczym namiestnictwa we Lwowie, a potem narzeszcie w urzędzie budowniczym ministerstwa w Wiedniu. Ztamtąd przysły do Wydziału kraj. zatwierdzone i spodziewać się można, że skoro przez tyle powag technicznych były trutytnowane, muszą celowi odpowiadać,

Co do tego, czy te roboty mogą być skończone w przeciągu lat czterech — zdaje mi się, że mogą być

w tym czasie wykończone, jakkolwiek nie przeczę że wykonanie każdego przekopu może potrzebować całego roku czasu, to jednak nie widzę żadnej przeszkody w obec tego, że roboty mają się prowadzić na wielkiej rozległości, ażeby w jednym roku dwa przekopy wykonano z zastrzeżeniem, że puszczenie wody nastąpi dopiero po skończeniu wszystkich robót razem. Gdyby nawet ze względu na ten krótki czas z trudnością dla konkurentów przyszło w przeciągu 4 lat cały datek konkurencyjny wypłacić, to są w Wydziale kraj. fundusze na publiczne roboty, z którychby w danym razie Wydział krajowy mógł konkurującym udzielać pożyczki za zwrotem w pewnym czasie umówionym. Zatem ztąd trudności nie byłoby żadnych.

Co do funduszu mającego być uzyskanym ze sprzedaży gruntów, to powiedzieć mogę, że i ten fundusz został w preliminarzu uwzględnionym.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Zarzuty uczynione komisji budżetowej można podzielić na trzy kategorie.

Do pierwszej kategorii należą zarzuty szan. p. Grossa. Są to zarzuty, mogą je tak nazwać, przyjacielskie, są to pewne wskazówki i rady w pewnych małych częściach formalnych nie zgadzające się z projektem. Gdy wreszcie szan. p. Gross sam co do datku pięćdziesięcioletniego się zgadza, więc ja do specjalnej dyskusji zostawiam odpowiedź na jego zarzuty.

Przechodzę teraz do drugiej kategorii zarzutów a mianowicie, do zarzutów p. Gniewosza, który już więcej sięga w rzecz samą i powiada, że nie może się zgodzić na przyzwolenie 50 tysięcy, nim komisja budżetowa jemu da wytłumaczenie szczegółowe techniczne, czyli roboty zamierzone przez Rząd będą należycie wykonane. Ja w tym względzie muszę się odwołać do odpowiedzi szan. p. Badeniego, a co do jeszcze bliższych szczegółów nie mogę inaczej p. posłowi odpowiedzieć, jak tylko, aby udał się do biura technicznego Wydziału krajowego, bo jak mu wiadomo, w tym tak krótkim czasie cztero-tygodniowym, jaki jest wyznaczony dla Sejmu, chcieć, aby komisja budżetowa, która jest tak zarzucona innymi sprawami — zmieniła się w ankietę techniczną, to byłoby żądaniem nie słusznym i gdyby tego wymagano od komisji budżetowej, to nie stanęłaby ze sprawozdaniami o budżecie przed Wysoką Izbą.

Przychodzę teraz do zarzutów trzeciej kategorii p. Skrzyńskiego. W tychże muszę się przyznać, że nie tylko rzecz samą atakuje, ale prawny charakter, który nam dyktował to sprawozdanie, zakwestyonował. Albowiem zarzuca nam nie tylko nielogikę, ale niesprawiedliwość i przekupstwo.

(Głosy: nie.)

Przekupstwo było powiedziane. Nielogikę zarzuca nam p. Skrzyński z następujących trzech powodów.

Powłada naprzód: określaliście sami i sami powiadacie, że Rząd roboty regulacyjne źle robi, przytoczyliście w tym celu przykład robót koło Radymna, a teraz chcecie grosz publiczny na to wydawać, aby dalej tak źle robiono. Otóż na to najważniejszą odpowiedzią jest, że stawialiśmy warunki gruntownej zmiany tych robót i że w jednej części już sam Rząd w swoim przedstawieniu uwzględnił takie lepsze prowadzenie robót, gdy w swoim projekcie z dnia 7. sierpnia zaraz z góry oświadczył, że roboty regulacyjne połączy z robotami ochronnymi dla brzegów, a do tego komisja budżetowa jako pierwszy warunek dodała, aby te roboty w 4 latach zamiast w 10ciu wykonano.

Gdzież jest ta nielogika między wskazaniem złego, a zaleceniem dobrego? W tym więc względzie zarzut już odparłem.

Drugi zarzut, który słyszałem, jest ten, że w sprawozdaniu komisji budżetowej nie ma i śladu, z jakich powodów konkurencja odmówiła po części udziału, czy to może z powodów słusznych. Nad tem się zastanawiała komisja budżetowa, gdy zaleciła sejmowi, aby przyznać datek 50.000. Tu p. Skrzyński jak to zawsze się dzieje przy zbyt przedktem sądzeniu, zapomniał o najważniejszej rzeczy, to jest, że drugi warunek postawiony Rządowi stanowczo orzeka, aby wznowione rozprawy konkurencyjne były zarządzane. Otóż ta nowa rozprawa konkurencyjna wyświeci te wątpliwości p. Skrzyńskiego, a bez teje nie będzie przyzwolony datek 50 tysięcy. Zatem ten zarzut jest całkiem blahym.

Trzeci zarzut uczyniony przez p. Skrzyńskiego był ten, że reprezentacja krajowa, która tak nadzwyczajnie silnie odparła zastąpienie konkurencyjną gwarancją — funduszu krajowego, potem właściwie zaleciła wotować na to, co jest zupełnie tą samą rzeczą to jest datkiem. Między gwarancją a datkiem nie ma żadnej różnicy, sędzi p. Skrzyński.

Czysto arytmetyczną jest różnica między gwarancją zażadaną a datkiem zaleconym, że tutaj jest 50 tysięcy a tam 153 tysięcy zł. więc żądano o 103.000 więcej niżeli komisya budżetowa przyznała ofiarować. Nadto muszę szanownemu posłowi Skrzyńskiemu zarzucić tę samą nielogikę, jaką on zarzucił komisji budżetowej w własnych jego wywodach. Powiedział on bowiem, że dawać 50 tysięcy z funduszu krajowego w takich czasach biedy i głodu, znaczyło by tyle, co wyjąć chleb z ust biednego; uważał tedy, że byłoby nieusprawiedliwionem przyczynić się 50.000cznym datkiem w imieniu kraju, a jednakże wskazuje z drugiej strony, że nową ustawą wodną powinno by się obowiązek nałożyć na wszystkie strony interesowane, t. j., że do tej konkurencji powinnyby się wszystkich przymuszać. Więc dla czego ten ubogi, dla którego winniśmy być tak względni w obecnym wypadku, aby nie narażać go wotowaniem datku krajowego, potem nagle się zamienia w osobę niechętną, źle rozumiejącą własny interes, którą trzeba przymuszać do konkurencji. A przecież na to samo wychodzi, gdy tego, którego wydatkiem 50tysięcznym krajowym obciążamy, tego samego p. Skrzyński przymusza do datku artykułami swojej ulubionej ustawy wodnej.

W ogóle jest to ciekawym, może jedynym faktem, że w sprawie, w której jest Rząd reprezentowany przez Namiestnictwo i przez Ministerjum, kraj zaś reprezentowany przez Wydział krajowy i komisję budżetową i nareszcie mieszkańcy kraju przez strony interesowane, te wszystkie czynniki, których zapatrywania i interesu różniące się w wielu punktach zgadzają się w jednym punkcie, to jest w kompetencji rokowań dotychczasowych i równie żaden z posłów nie podniósł tej kwestyi, dopiero panu Skrzyńskiemu było zachowane wypowiedzieć, że te rokowania na dawnym rozkładzie robót oparte na nic się nie zdały, i że nowa, Sejmowi nie przedłożona ustawa wodna obowiązująca o tem orzeka (brawo).

Przychodzę teraz do najwładliwszej strony poplepszenia wniosku komisji zaleczonego przez p. Skrzyńskiego, to jest do formy pożyczki bezprocentowej. Właśnie to, co powiedział p. Skrzyński ku poparciu tejże, przemawia najsilniej przeciwko jego poprawce. Powiada on: na co my mamy być dobroczyńcami, kiedy możemy być wierzycielami. A ja powiadam, że będziemy udawali wierzycieli, a będziemy w rzeczy samej dobroczyńcami, tylko zakrytymi. Tę samą ofiarę pożyczka nałoży na kraj,

jak datek, bo komuż p. Skrzyński zamierza pożyczać? Stronom interesowanym. Są trzy kategorie stron interesowanych. Najprzód: strony, które nie chcą regulacji, które rozumieją fałszywie interes własny: te strony nie przyjmują tej pożyczki; dalej są strony zasobne, któreby mogły się przyczynić do konkurencji, ale które będą uważały pożyczkę bezprocentową za rzecz dobrą i zażądają jej, więc tym stronom pożyczka będzie niewłaściwie udzieloną; lub nareszcie pożyczka będzie udzielona trzeciej kategorii stron interesowanych, to jest takim, którzy nie będą w stanie jej oddać, więc przepadnie. Więc w każdym razie pożyczka bezprocentowa będzie albo nieprzyjętą, albo niestosownie udzieloną, albo nie będzie zwróconą. Na takiego przeto obrońcę logiki, który ciągle tem słowem wojuje, wywód podobny jest cokolwiek grzeszący przeciwko zasadom tejże. (Brawo.)

Nie potrzebuję dalej wywodzić, że dar kraju na rzecz, która jest prawie przez wszystkich mówców za niezbędną uznana, dar który fundusz krajowi czyni, nie jest jak mówił p. Skrzyński przekupstwem. (Głosy: tego nie mówił.)

Był tu jeszcze zarzut p. Węzyka, który powiedział, że nie całkiem się zgadza, z naszym widzeniem rzeczy, bo gdybyśmy San regulowali, to mamy 40 innych rzek w kraju, które także mogą być regulowane i że to będzie precedensem, którym fundusz krajowy będzie wiecznie obciążonym. Najpierw muszę bardzo zaprotestować, jakoby było 40 rzek takich, które regulować wartoby, bo to są nieznaczne rzeki, tutaj mowa być może tylko o rzekach spławnych, a takich możnaby wyliczyć prócz Sanu tylko 3 lub 4. Jednakże to nie zbija argumentu za regulacją Sanu. Potem p. Węzyk sądzi, że rząd bez najmniejszej ofiary ze strony kraju przystąpi do tak ważnej zmiany projektu, jaką mu nakłada wniosek. Sądzę, że to zdanie jest w największej sprzeczności ze zdaniem wyrażonem w początku mowy p. Węzyka, gdy przestrzegał, że nie można sobie rościć takiej nadziei, aby rząd się zgodził na zamierzone przez komisję zmiany, a nawet wyraził się, że bez przekonania o skutku tylko „dla blasku“ wotujemy regulację. Więc, jeżeli dla blasku tylko wotujemy 50.000, aby skłonić rząd do przyjęcia warunków, jakież byłoby to wotowanie „dla blasku“, gdybyśmy żądali osobnej dotacji od rządu, a niebyśmy nie dali? To byłoby oczywiście tylko pozornem dążeniem do celu.

Co do zarzutu szanownego posła Wolańskiego, nie miałem zaszczytu zrozumieć go; powiedział on

bowiem, iż go najwięcej żenuje, że ta pomoc krajowa będzie udzieloną konkurencyi, i dalej powiada, że zamiast „konkurencyi“, trzeba by wyrazić się „krajowi“. Pomoc kraju dana krajowi?... (mowca wzrusza ramionami.)

Potem dodał p. Wolański, że z tego powodu jest za pożyczką. Tu znowu jest skok logiczny, na który nie jestem zdolny odpowiedzieć.

W kilku słowach streszczę teraz to, co już w wywodach komisji budżetowej zawartem było. Przedewszystkiem proszę uważać ten datok 50.000 zł. za premiowanie, nie jak mówiono zlej woli konkurencyi, ale za premią udzieloną, aby rzecz, która była źle zamierzoną, stała się użyteczną i dobrą dla kraju i premia ta jest rzeczywiście nieznaczną, gdy w rzeczy, która kosztuje 469.000 zł., wynosi 50.000 zł., t. j. mniej jak dziesiątą część. Jeżeli dziesiątą częścią kosztu można dokonać, aby rzecz, która pierwotnie była niedobłą, przekształciła się w korzystną i zbawienną, jest to nietylko dobrym czynem, ale i dobrym interesem.

Z tego powodu obstarę przy wniosku komisji. (Brawo.)

Ks. Marszałek. Przystępujemy teraz do specjalnej debaty.

Sprawozdawca p. Hausner czyta ustęp I. z allegatu L.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Do uchwały tu przeczytanej mam dwie poprawki, które razem przeczytam. Co do pierwszego punktu wnoszę taką stylizacyą:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi upoważnia Wydział krajowy do przyjscia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi Sauu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym pożyczką bezprocentową z funduszu krajowego do wysokości 50.000 zł. spłacalną do 5 lat, jeżeli potrzeba tego wykaże się, i to tylko w takim razie

a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specjalnej dotacyi, któraby umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech;

b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej pożyczki z funduszu krajowego rozprawa konkurencyjna przy współdziale delegata Wydziału krajowego taki osiągnie skutek, że niedostająca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie na podstawie deklaracyi stron do konkurencyi powołanych, albo też w skutek orzeczeń, c. k. władz zabezpieczoną, a w czasie wyznaczonym przez c. k. Rząd ściągniętą.“

Tu więc jest różnica w pierwszym punkcie, że pożyczki żądam spłacalnej w 5 latach, jeżeli się potrzeba takiej sumy okaże, i w ogóle, jeżeli się potrzeba okaże, i aby wsparcie było dane dopiero wtenczas, kiedy przy nowej rozprawie konkurencyja się oświadczy, że ponosi te koszty, które na nią przypadają. Wtenczas my możemy przyjść w pomoc.

Zresztą jest tu tylko w stylizacyi ta poprawka, że zamiast „brakująca“ kładę „nie dostająca“ bo to wyrażenie polskie jest tu właściwem, gdyż język nasz urzędowy jest polski.

Ks. Marszałek. Te poprawki p. Skrzyńskiego podaję do poparcia. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Penieważ jest wątpliwość, więc proszę, aby Panowie, którzy te poprawki popierają, zechcieli wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poprawki są poparte.

P. Gross ma głos.

P. Gross. Przy ogólnej dyskusyi zapowiedziałem wnioski, któreby usunęły najpierw wszelki pre Judykat, że do każdej konkurencyi taka subwencya udzieloną być może, gdyż skłoniły mnie do tego słowa „przyjść w pomoc konkurencyi“, a powtóre, aby się nie zdawało, że ci, którzy przy konkurencyi zdawali się wcale nieprzystępnymi, tym datkiem uwolnieni zostali,

W tym celu stawiam następujące poprawki:

Pierwszy ustęp tej uchwały ma brzmieć (czyta): „Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim upoważnia Wydział krajowy do przystąpienia ze sumą 50.000 zł. z funduszu krajowego, do wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem Solnym.“

Nie powiadam, że to jest datkiem, tylko po prostu że interes krajowy uznaje w tym szczególnym wypadku za potrzebne, aby tę sumę udzielić, (czyta) „jednakże tylko w takim razie

- a) (jak w uchwale komisji).
- b) po słowach „taki osiągnie skutek, że“ umieścić „po potrąceniu powyższych 50.000 zł.“
- c) po słowie „zostanie“ umieścić „przez wszystkie strony interesowane, czy to“ etc.

Ks. Marszałek. Te wnioski p. Grossa podają do poparcia. Kto popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Wnioski są poparte.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Co do wniosku p. Skrzyńskiego, w tej chwili nastąpiło porozumienie komisji, aby Wysoki Sejm był przeciwny poprawce p. Skrzyńskiego. Zaś co do poprawki p. Grossa, odnośnie do I. ustępu, aby opuścić słowa, iż się przychodzi w pomoc konkurencji, przystaje komisja na tę poprawkę i przyjmuje ją za swoją. Zaś co do drugiego punktu komisja jeszcze nie może oświadczyć, bo o ile przez poprawkę w I-szym ustępie charakter konkurencji się odsuwa, w II-im ustępie charakter ten wraca. Raczej podług mego osobistego zdania (nie zdania komisji) możnaby drugi ustęp zupełnie opuścić i zostawić Wydziałowi wolność, jak z rządem postąpi, jak z konkurencją postąpi. Więc albo będzie rzeczą ks. Marszałka zawiesić posiedzenie, by komisja budżetowa co do tego punktu się naradziła, albo jabym proponował opuszczenie drugiego ustępu.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Co do wniosku, właśnie teraz przez p. Zyblikiewicza postawionego, w zupełności się zgadzam, i wtenczas, jeżeli ten wniosek będzie przyjęty, od poprawki co do drugiego ustępu odstępuję. Dla tego to mówię, aby nie potrzebowaliśmy bronić mojej poprawki.

Co zaś do pierwszego punktu, co do którego komisja pozostaje w swej opozycji, od tego odstąpić nie mogę, bo to jest kwestya zasadnicza. Jestem przeciwny wszelkim datkom, bo my nie jesteśmy na to, aby dobrodziejstwa komuś ciągle świadczyć, czy konkurencji, czy Rządowi. Jeżeliśmy tym, którzy głód cierpią, pożyczkę dawali, to nie widzę, dlaczego mamy darowywać tym, którzy głodu nie cierpią. Skoro, jak p. Badeni powiedział, pokazało się, że są pod Sanem tacy, którzy z regulacji nie będą mieli wielkiej korzyści, ztąd tylko wypływa,

że przy rozprawie powinno się uwzględnić, aby jeden mniej płacił, a drugi więcej; dalej, jeżeli się znajdzie jeden lub drugi, któryby nie był w stanie tego uczynić, zadaniem pożyczki bezprocentowej a rozdzielonej na 5 lat będzie, aby mu przyjsć w pomoc, bo skoro głodny może z czasem spłacić, to niech i syty spłaca.

Co do ustępu a obstać zatem przy mojej poprawce, a co do b odstępuję.

P. Chrzanowski. Poseł Skrzyński i poseł Wężyk utrzymują, że lepiej dać te 50.000 z funduszu krajowego tytułem pożyczki niż tytułem darowizny. Lecz najprzód zapytuję ich, kto chce pożyczyc, a tu pożyczki z funduszu krajowego żaden z powołanych do konkurencji a nie chcących konkurować, nie żąda. Powtórę są przypadki, w których lepiej dać tytułem darowizny niż tytułem pożyczki, mianowicie gdy się daje temu, od którego nie spodziewa się odebrać pożyczonych pieniędzy. Mniemam, że lepiej aby kraj miał tytuł dobroczyńcy niż pożyczającego, skoro tak w jednym jak w drugim razie nie odbierze swoich pieniędzy. Lecz nie tylko bez potrzeby zrzekał by się tytułu dobroczyńcy, ale nadto byłoby to przeszkodą w przyjściu do skutku regulacji Sanu; gdyż Rząd i Rada Państwa mogliby powiedzieć: oto kraj nie daje na regulację Sanu, ale tylko chce pożyczyc, pragnie zaś, aby skarb Państwa łożył na to wielkie sumy.

Właśnie w celu uzyskania od Rządu tych warunków, które uważamy za potrzebne do dobrego wykonania robót regulacyjnych, pragnie komisja, aby kraj dał owe 50.000 zł. nie fikcyjnym tytułem pożyczki, tylko tytułem darowizny.

P. hr. Wodzicki. Zabieram głos w imieniu komisji budżetowej, ponieważ pierwszy ustęp wniosku p. Grossa przynajmniej na pozór zgadza się z wnioskiem komisji, druga zaś poprawka odnosząca się do litery b staje w sprzeczności z tą pierwszą, dla tego upraszam o kilka minut dla komisji budżetowej, aby mogła się nad tem zastanowić; przyjsć do Izby ze sformułowaniem zaprowadzającym zgodność.

Ks. Marszałek. Po przesłuchaniu jeszcze dwóch zapisanych pp. mowców t. j. pp. Wężyka i Grocholskiego zawieszę posiedzenie na kilkanaście minut.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Bardzo żałuję że znowu zabieram głos, ale jeżeli nie byłem za uchwałą komisji budżetowej, tem mniej mogę obstawać za poprawką p. Grossa, który żąda, by dać datek już nie konkurencji, ale przedsiębiorstwu. Jeżelibyśmy przyjęli wniosek p. Grossa, to jest dali 50.000 zł. dla przedsiębiorstwa to ostatecznie redukuje się kwestja do tego, iż robimy prezent Rządowi z 32.500 zł. a konkurencji ze summy 17.500, ten prezent, którego Rząd od nas nie żąda i nie potrzebuje, a który obowiązany jest sam ponieść.

P. Chrzanowski nie wie, komu pożyczkę dać,— my tylko otwieramy kredyt dla regulacji Sanu, a wtenczas, jeżeli się konkurencja utworzy i będzie potrzebowała tych pieniędzy, to jej damy, a jeśli nie będzie potrzebowała, to nie damy, i wtedy konkurencja na swój koszt prowadzić będzie te roboty.

Ks. Marszałek. Jest jeszcze zapisany do głosu p. Grocholski.

P. Grocholski. Prosiłem o głos, by wyjaśnić, co spowodowało Wydział krajowy do uczynienia tego wniosku. Ze sprawozdania Wydziału krajowego wiemy, że Rząd doniósł mu, że konkurencja odbędzie się, że pewna ilość stron przystąpi do podjęcia pewnych wydatków, pewna ich ilość warunkowo zrobiła zastrzeżenie i że większość zaś do tego nie przystąpiła. — Przytem zapytał się Rząd Wydziału krajowego, czy reprezentacja kraju nie chciałaby się jakim datkiem na ten raz przyczynić.

Kto zna zapatrywania Rządu, ten nie może mówić, iż on bynajmniej nie myśli o tem, ażeby Wydział krajowy, czyli też fundusz krajowy w zastępstwie stron wydawał pieniądze, tylko Rząd zrobił pytanie, czy w ogóle kraj nie chciałby się do tego przyczynić. Jeżeliby wniosek p. Grossa był przyjęty, a ustęp drugi, czyli raczej lit. b opuszczony — cóżby się stało? Oto, że kraj chce dać 50 tysięcy na regulację, jedynie stawia warunek, że regulacja wykonana będzie w 4 latach, i to nie z funduszu zwykłego przyznanego na budowy wodne, lecz z innego specjalnego funduszu. — Wtenczas nie można wątpić, że w obec takiej przez Wys. Sejm powziętej uchwały, Rząd nie będzie regulował.

Ten sam byłby rezultat czyli skutek, przepraszam za niepolski wyraz, gdyby po przyjęciu wniosku p. Grossa co do nagłówka tej uchwały, pozo-

stawiono w dzisiejszem brzmieniu ustęp b, bo tam nie było że w zastępstwie konkurencji się płaci, tylko że fundusz krajowy przyczynia się datkiem 50 tysięcy do regulacji.

Ustęp b brzmi (czyta):

b) jeżeli wznowiona wskutek przyzwolonej subwencji krajowej, rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego, taki osiągnie skutek, że brakująca dziś jeszcze suma — t. j. suma, która w skutek odbytej pertraktacji jeszcze brakuje. Rząd zatem powie: to co dajecie, t. j. 50 tysięcy przyczyniając się do budowy dajecie za siebie, a reszty jak nie da konkurencja, to i ja nie dam.

Jeżeli więc tylko przyjmujemy wniosek p. Grossa co do nagłówka, to koniecznie musimy przyjąć jego wniosek co do litery b). To mojem zdaniem jest nieodzownem.

Gdy już jestem przy słowie pozwolę sobie uzasadnić wniosek co do litery b).

Nie widzę żadnych złych skutków jeżeli w ogóle przyczynimy się w zastępstwie całej konkurencji do przeprowadzenia budowy, bo jeżeli p. Skrzyński sądzi, że my tylko dla głodnych winniśmy dawać pożyczki, to regulacja Sanu według mego najsumienniejszego przekonania jest zapobieżeniem głodowi, więc to co dziś damy, będzie także darowizną dla głodnych. Nie dajemy dla tego, by pojedynczy właściciele przy Sanie mieli większe dochody, tylko by nie było na ich polach wylewu, w skutek którego takie w kraju mamy nieszczęścia. Jeżeli ma być prejudykat w tym względzie, że uregulowawszy San, mamy uregulować i resztę rzek takim samym datkiem, to daj Boże abyśmy mogli wszystkie rzeki tak uregulować. Tylko jednego bałbym się, by nie dano pieniędzy w zastępstwie tych, którzy się niczem przyczynić nie chcą. Skutki tego uważałbym za najgorsze. Musimy już, a raczej okoliczności przyzwyczaiły lud, że ciągle wszystko dostawał za darmo, darowano mu pańszczyznę, dostał grunta serwitutowe, a dziś jest myśl, by dostał prawo szynkowania. Otóż mnie się zdaje, że jestto jedynie dogodne dla tego, co chce mieć darmo a niczem przyczynić się nie chce. Przez to całą konkurencyę musiano by zmniejszyć. Dla tego przyłączam się do poprawki p. Grossa i proszę by ją Wys. Izba przyjęła.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 15 minut.

(Po przerwie półgodzinnej).

Sprawozdawca p. Hausner. Przeczytam teraz uchwałę tak jak ją komisya budżetowa przyjęła po naradzeniu się, z poprawką p. Grossa, i zmianami punktu 6. (czyta):

I. Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodome-ryi z Wielk. ks. Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do przystąpienia z sumą 50.000 zł. z funduszu krajowego do wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemysłem a składem Solnym jedynie tylko w takim razie:

a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specjalnej dotacyi, która by umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech:

b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej subwencyi krajowej przy współdziałaniu delegata Wydziału krajowego konkurencya taki osiągnie skutek, że po potrąceniu powyższych 50.000 zł. brakująca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie przez wszystkie strony interesowane czy to na podstawie dobrowolnych deklaracyj czy też w skutek orzeczeń c. k. władz pokrytą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotiaj poprawka do 1ho punktu czerez poczt. p. Skrzyńskoho pidnesena w komisji ne maje nadiju perejty i p. Skrzyński od nej odstąpił, ja pozwalaju sobi tut jei na nowo pidnesty. Je to sprawa zasadnicza. Jestebyśmo skazały szczo fond krajowyj maje wydaty 50 tysiaczy na regulacyji riki, chotia welykoj, ale ino na mału porostorony, tohdy i druhyi kotory majut dorohy budowaty iły riki regulowaty budut żelaty szczyby i im takoz przyty w pomicz. Pocz. p. Grocholski zakinczajuczy swoje pojasnienie zrobyl uwa- hu, kotora jestyby buła spoczatku pidnesena, buła do ciłkom innoho zakluczenia powynna doprowa- dyty. Skazał win, szczo uważaje toje za demoralizacyju dawaty z fonda krajewoho tak znacznyji sumy; sprawedywo, — bo nawit w tim specjalnom sluczaju jesly sejm izwoljaje 50 tysiaczy na regu- lacju riki San, to mimowolno każdyj skaże na szczo jemu płatyty, koły za neho zapłatył fond krajowyj — do tej kategorji nawit należaty budut nikotoryi z tych, kotory bezusłowno sohlasyty sia. Druhu rubryku 25 tysiaczy mały by ponosyły tyji kotory usłowno, (warunkowo) pryrekły sohlasyty

sia na konkurencju w dili regulacyi Sanu. I tyi majut dobru sposobnist jesly Sojm okażet sia tak hojnym teper skazaty, my takoz ne dajemo, koły daje fond krajowyj — Otze ne bude 59 tysiaczy ale 94 tysiaczy nedoboru. Z toho by sia zdawało szczo 50 tysiaczy je za mało i szczo sia na niczem skince. W procznym ne zapereczaju szczo regulacja prynosyt welykoje korystie, imenno w perszoj linii tym, kotry nad rikozu miszkajut, a jesly na nich welyka korist spadaje to my majemo prawo widnych domahaty sia szczyby ony zapłatyły za korist, kotra im tak lekho pryhodyt, bo zaplatiat tilko $\frac{1}{3}$ czašt kosztów — to jest welykoje dobrodijstwo. To je ciłkom podobnoja sprawa ja w odnym miści kudy pryichaw mudryj czołowik, hromada. chotiaszczyj ho dobre pryniaty, porozumiła sia: my dla jeho uhoszczenia zložymo sia i kupymo naj- lipszoho wyna, i naj każdyj pewne quantum do spilnoj boczki wlije, ale oden i druhyj iz tych sprawedywych ludej pomyslił na szczo win maje wly- waty wyna, koły może nalaty wodu i ne bude toho nawit znaty. I jak wże druhyj i tretyj i każdyj tak zrobyw, tak ne buło wże wyna tolko sama woda. Každij chotił lehkim kosztom honory diłaty.

(Głosy: To nie ogólna debata).

Zaraz kończu: Zdawałoby sia szczo to je drobnist jesly bezprocentowa bude dana peżyczka; ja uważaju to za dobrodijstwo, i stoju kripke pry fondi krajewom.

Dla toho ja podnoszu perszjy punkt wnesenia p. Skrzyńskoho i zarazom zapraszaju szczyby nad takowym poimemno hołosowano.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ponieważ p. Skrzyński postawił poprawkę, którą ja miałem postawić, przeto nie mam na teraz nic do nadmienienia. Muszę jednak odeprzeć zarzut ze strony p. sprawozdawcy mi uczyniony. P. sprawozdawca udawał, że nie wie o co mi chodziło i zrobił przytem kwaśną minę. Najpierw obowiązanym jestem oświadczyć, że p. sprawozdawcy obowiązkiem jest odpierać zarzuty argumentami, bo kwaśna mina nie wystarczy.

(Sykanie w Izbie).

Ks. Marszałek. Zwracam uwagę szanowne- go posta, że tu nie chodzi o osoby ale o rzecz i muszę upraszać, aby powstrzymał się od takich

uwag, gdyż byłbym zmuszony głos mu odebrać. (Gwar).

P. Erazm Wolański — muszę wyjaśnić dla czego chciałem postawić poprawkę... (gwar) Czy ja mam głos?... Nie byłem rozumiany, więc muszę lepiej się wytłumaczyć, aby się dać zrozumieć. Chociaż w zapiskach stenograficznych można się przekonać, że jasno się wystawiłem — jednakowo powtórzę — powiedziałem, że w uchwale, którą nam komisya przedłożyła jest: „do przyścia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi... i t. d. Naturalna rzecz, że podnosiłem, iż jest niebezpieczny precedens, jeżeli przy konkurencyi, która dotyka Rząd i interesowanych, jeżeli się do tego miesza trzeci czynnik, a to jest Sejm... Ja się muszę trzymać tego co jest napisaniem i wydrukowaniem: przyść w pomoc konkurencyi. To powiedziałem i to jest w stenogramach napisane.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Widząc jak słabo mój wniosek pierwszy był poparty, chciałem już odstąpić a przyłączyć się do tego, który najbardziej do niego był zbliżonym. Lecz gdy inni posłowie oświadczyli, że w razie gdybym go cofnął oni go podniosą, a przeto widziałem, że cofając go nie skróciłbym wcale dyskusyi, więc pozostaję przy wniosku, który p. Antoniewicz był podniósł.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jeżeli poseł Skrzyński poprawkę swoją już cofniętą napowrót utrzymuje, zabieram głos, aby wskazać bezzasadność głównego argumentu, na którym tę poprawkę opiera. Twierdził on, aby właściciele gruntów powołanych do pokrycia jednej trzeciej części wydatków na regulacyę Sanu przymusić do zapłacenia kwoty przypadającej na każdego, gdyż ustawa wodna uchwalona przez Radę państwa w r. 1869. obowiązuje także w Galicyi chociaż ustawa ta nie weszła jeszcze w ustawodawstwo krajowe. Przeciw takiemu twierdzeniu zastrzedz się muszę, gdyż ono narusza prawa samorządu krajowego. Tu poseł Skrzyński, taki gorliwy obrońca autonomii krajowej wygłasza twierdzenie naruszające jej ustawę. Albowiem ustawa uchwalona przez Radę państwa a orzekająca tylko zasady, których się musi trzymać ustawodawstwo krajowe układając odpowiednie ustawy, a pozostawiająca Sejmom krajowym rozwinięcie tych zasad, dopóty nie obowiązuje w kraju, dopóki Sejm zasad tych nie przyjmie, nie rozwinie i nie zastó-

suje ustawą krajową. Poseł Skrzyński utrzymuje, że nie obowiązują u nas tylko te artykuły ustawy wodnej państwowej w 1869 r., których rozwinięcie pozostawiła Sejmowi wyraźnie ta ustawa. Idzie więc p. Skrzyński w kierunku przeciw autonomicznym dalej niżeli Rząd, który przedłożył naszemu Sejmowi krajowemu do uchwalenia nietylko owe wspomniane artykuły ustawy, ale projekt całej ustawy wodnej krajowej i dopiero ta ustawa po uchwaleniu jej przez Sejm będzie obowiązywać.

Z tego względu odpada główny argument, którym poseł Skrzyński popierał swoją poprawkę co do dania pożyczki 50.000 zł. osobom do konkurencyi powołanym.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Skrzyński. Ja prosiłem o głos.

Ks. Marszałek. Szan. poseł już dwa razy przemawiał, nie mogę mu głosu udzielić. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Dyskusya o pierwszym ustępie uchwały mojem zdaniem zupełnie żadnych nowych punktów nie wprowadziła. Muszę tu tylko wskazać ponownie na stanowisko komisji t. j. że jej zdaniem idzie o rzecz, o wytknięty cel a te wszystkie poboczne względy zupełnie nią nie kierowały. Tu żadne pomniejsze osobiste funkcyjne względy nie wchodzi, ale mamy na oku samą rzecz. Dla tego muszę odeprzeć wnioski p. Skrzyńskiego, dla tego, że mam to silne przekonanie, że pożyczka nie doprowadzi do celu, ponieważ nie skłoni Rządu do przyjęcia postawionych mu warunków i wszystko się rozbije.

Mylnem jest również zdanie jednej części Izby, że na przestrzeni między Przemyślem a Składem Solnym są głównie tylko posiadłości większych właścicieli, t. j. obszary dworskie na wylew Sanu wystawione. To jest zupełnie mylne, tu na tej przestrzeni czteromilowej mieszczą się następujące wsie: Bolestraszyce, Buszkowice, Buszkowiczki, Hurko, Medyka, Sośnica, Chałupy Durbowskie.

Na tej małej przestrzeni jest 10 wsi, które najbardziej wystawione są na wylewy. My którzy staramy się doprowadzić regulacyą, dbamy więcej o chleb biednego ludu, niż ten, kto chce zastąpić datek krajowy pożyczką, która niczego nie doprowadzi i która tylko robi, iż wszystko spełźnie na niczem.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam poprawkę p. Skrzyńskiego do 1 ustępu. Był wniosek aby głosować imiennie. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym pożyczką bezprocentową z funduszu krajowego do wysokości 50.000 zł. spłacalną do 5 lat, jeżeli potrzeba tego wykaże się i to tylko w takim razie

a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specjalnej dotacyi, któraby umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech;

b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej pożyczki z funduszu krajowego rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego taki osiągnie skutek, że niedostająca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie na podstawie deklaracyi stron do konkurencyi powołanych, albo też w skutek orzeczeń c. k. władz zabezpieczoną, a w czasie wyznaczonym przez c. k. Rząd ściągnięta.“

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Wątpliwa większość.) Zarządę kontrapróbę. Kto jest przeciwnym wnioskowi zechce wstać. (Sekretarze obliczają głosujących.) Za wnioskiem p. Skrzyńskiego jest 44 głosów, przeciw wnioskowi 56. Więc wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hausner czyta ustęp według wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

II. Sejm krajowy objawia życzenie, ażeby pierwszeństwo w uzyskaniu przedsiębiorstwa na wykonanie robót regulacyjnych przez c. k. Rząd konkurencyi przyznaniem zostało.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść.

P. Zybkiewicz. Nie potrzeba, bo to jest uchwała nie ustawa.

P. Józef Jasiński. Regulamin nie odróżnia pod tym względem.

Ks. Marszałek: Regulamin nic o tem nie mówi, aby nikt nie nie mógł zarzucić, przystąpimy do trzeciego czytania. Kto jest za tem aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.)

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość.) Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta (jak alegat I.).

Sprawozdawca p. Hausner. Z tą uchwałą w związku pozostaje sprawozdanie o wniosku p. Zamojskiego.

Ks. Marszałek. Więc obecnie weźmiemy to sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej nad wnioskiem p. Zamojskiego o regulacyi Sanu pod Rzymem.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 28. Września 1874 Sejm polecił komisyi budżetowej zbadać wniosek posła Zamojskiego następującej treści:

Wysoki Sejm zechce następującą uchwalić rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd w drodze właściwej:

1. Aby zarządzono jak najrychlej roboty mające na celu ochronę łądów rzeki w nowych przekopach.

2. Aby przy dalszych mających się uskuteczniać regulacyach Sanu tego rodzaju roboty zawczasu już obmyślano i w kosztorysach umieszczono.

3. Aby z robotami regulacyjnymi dziś prowadzonymi połączono plan ogólny przyszłego ogrobowania Sanu i rzek do niego wpadających.

Gdy komisya budżetowa właśnie obecnie podała sprawozdanie o projekcie regulacyi Sanu mię-

dzy Przemysłem i Składem solnym, w którym c. k. Rząd w odezwie Namiestnictwa z 7. sierpnia 1874 do Wydziału krajowego wyraźnie łączy roboty regulacyjne z robotami dla ochrony brzegów, gdy ztąd wynika, iż Rząd uznaje konieczność lub przynajmniej użyteczność połączenia robót prostujących brzeg rzeki z robotami chroniącymi brzegi od wylewu, gdy przypuścić nie godzi się, aby Rząd w jednym przypadku zarzucił zasadę, którą zaleca w drugim i to przy jednej i tej samej rzece, gdy tedy nie ma wątpliwości, iż słuszne żądanie wniosku posła Zamojskiego zostanie przez Rząd uwzględnione, gdy punkt drugi tegoż wniosku właściwie już wypełnionym został w zasadzie przytoczonym ustępem odezwą Namiestnictwa z 7. Sierpnia 1874 komisya budżetowa zaleca Wysokiemu Sejmowi przyjęcie wniosku posła Zamojskiego.

We Lwowie dnia 2. października 1874.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Jest kilka ustępów.

Głosy. Głosować en bloc,

Ks. Marszałek. Kto jest za głosowaniem en bloc, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Grocholski. Proszę o zamknięcie posiedzenia.

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jeszcze jest interpelacya.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Przez zupełny brak zakładów kontumacyjnych na północnej granicy Galicyi od Królestwa Polskiego uniemożliwia się legalne sprowadzenie z bogatych w chów bydła okolic Bugu, Wieprza i innych stron Królestwa Polskiego, wyborowego bydła rogatego na stajnie opasowe, po cenach stosunkowo bardzo niskich. Zważywszy, że przez nieusprawiedliwione zamknięcie granicy i brak w mo- wie będących zakładów przemysłnictwo przy źle obsadzonej granicy coraz się bardziej szerzy i zarazę sprowadzić może, że już kilkakrotnie tak Ko-

mitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego jak i oddziały tego towarzystwa: Rawski, Żółkiewski, Cieszanowski, oraz Reprezentacye powiatowe domagały się u c. k. Rządu zaprowadzenia takich zakładów w nadgranicznych miejscowościach jako to w Bełzcu, Stojanowie i innych, a dla ułatwienia właściciele więksi odnośnych miejscowości zobowiązali się dostarczyć materyalnych środków, że zresztą przez zaprowadzenie tychże zakładów zyska tak kraj przez tanio nabywany dobry towar, jak i c. k. Rząd przez cło wchodowe, a zapobieżę się sprowadzaniu od północy do kraju zarazy.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czyli nie uznaliby za potrzebne zaprowadzenie od granicy Królestwa Polskiego zakładów kontumacyjnych i czyby nie uważał za stosowne wprowadzić je rychło w życie.

Szeptycki wr., Czajkowski wr., Golejewski wr., Garbaczynski wr., Męciński wr., Weissman wr., Waygart wr., Koziobrodzki wr., Firlej wr., Szeliński wr., Haller wr., Głogowski wr., Polanowski wr., Sawczyński wr., Dr. Weigel wr.

Ks. Marszałek. Mamy tutaj prośbę o urlop, którą p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Jasiński czyta:

Wysoki Sejmie!

Z powodu nader ważnych i naglących stosunków familijnych zmuszony jestem na dłuższy czas w podróż się udać. Z tej przyczyny upraszam o udzielenie mi 14.-dniowego urlopu.

Lwów dnia 2. Października 1874.

Dr. Bukowski wr.,
poseł z Biały.

Ks. Marszałek. Kto jest za udzieleniem p. Bukowskiemu urlopu 14. dniowego zechce rękę podnieść. (Większość.)

P. hr. Wodzicki. Ponieważ sesye sejmowe nader dużo czasu zajmują, a komisye tak są obarczone pracami, mianowicie komisya budżetowa i propinacyjna, iż niepodobna aby brały udział w posiedzeniach plenarnych, przeto upraszam aby wieczornego posiedzenia nie było.

Ks. Marszałek. Wyznaczam posiedzenie na poniedziałek. Jutro są imieniny Najj. Pana Najmiłościwiej nam panującego. Będzie tedy nabożeństwo o 9. godzinie w kościele łacińskim, a w kościele ruskim o godzinie 10. Zapraszam panów na te nabożeństwa, a potem udamy się do Jego Ekscelencyi p. Namiestnika, aby mu jako Zastępcy Najj. Pana złożyć nasze życzenia. Mnie się zdaje, że każdy z panów jutro chętnie weźmie w tem udział, nim to jednak nastąpi, zawołajmy: Niech żyje Najj. Pan!

Posłowie wnoszą okrzyk po trzykroć.

Niech żyje! Mnohaja litá!

Sekretarz p. Jasiński czyta porządek dzienny jedenastego posiedzenia.

Porządek dzienny jedenastego posiedzenia

5tej sesji III peryodu sejmowego, które się odbędzie 5go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

- 1 Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem uzasadnienia niektórych zmian w budżecie krakowskich szpitali św. Łazarza i św. Ducha na rok 1875, sprawozdawca poseł Serwatowski.
- 2 Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia z funduszu krajowego emerytury dla p. Napoleona Jędrzejewskiego, rządcy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, sprawozdawca poseł Serwatowski.
- 3 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, sprawozdawca poseł Męciński.
- 4 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie gmachu na umieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego, sprawozdawca poseł Paszkowski.
- 5 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie, sprawozdawca poseł Kuczkowski.
- 6 Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwo-

wej z 29. czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, sprawozdawca poseł Agopsowicz.

- 7 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie, sprawozdawca poseł Haller.
- 8 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego:
 - a) gminie miasta Sambora;
 - b) gminie miasta Przemyśla, sprawozdawca poseł Wł. Badeni.
- 9 Sprawozdanie Wydziału krajowego:
 - a) o omycieniu drogi Węldzisko-węgierskiej;
 - b) o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do poboru myta mostowego, sprawozdawca poseł Wł. Badeni.
- 10 Sprawozdanie komisji budżetowej nad petycją Ludwika Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.
- 11 Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.
- 12 Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, sprawozdawca poseł Pietruski.
- 13 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej, sprawozdawca poseł Zamojski.
- 14 Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach:
 - a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego, lub zwolnienie z dalszej dzierżawy, sprawozdawca poseł Czajkowski.
 - b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miej-

scowej z funduszków szkolnych, sprawozdawca poseł Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno, o udzielenie subwencji zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę, sprawozdawca poseł Czajkowski.

d) l. 53. P. Cyga, o powiększenie posterunków żandarmeryi w kraju, sprawozdawca poseł Słonecki.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 30.

1875
The first of the year
was a very successful one
and the business was
very good.

The second of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The third of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The fourth of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The fifth of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The sixth of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The seventh of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The eighth of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The ninth of the year
was also very successful
and the business was
very good.

The tenth of the year
was also very successful
and the business was
very good.